Nr. 16. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Stycznia 1872. **Rok XI**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 2 złr. 25 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 11 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 17. stycznia. „Wiener Zeitung“ umieszcza mianowanie Holzgethana ministrem finansów całego państwa, a Depretisa, namiestnika z Tryestu, ministrem finansów przedlitawskich. Holzgethan otrzymał przytem order żelaznej korony.

Bruksela d. 16. stycznia. W kopalniach węgla w Charleroi, wielka zmowa robotników.

Lwów d. 18. stycznia.

(Z Rady państwa. — Wrażenie mowy p. Czerkawskiego. — Z ministerjum.)

Pisma wiedeńskie nie podają stosunku głosów ani przy głosowaniu nad pojedynczemi ustępami adresu Izby posłów, ani też nad całym adresem. Z pobocznych tylko wskazówek można wnosić, że głosów centralistycznych, wraz z bukowińskiemi, było wszystkiego tylko 91. Telegram, jakoby adres Izby panów jednomyślnie przyjęto, jest skłamany. *Vaterland* podaje nazwiska członków Izby panów, którzy przeciw głosowali. Są to: hr. Chorińsky, ks. Konst. Czartoryski, hr. Falkenhayn, hr. Fünfkirchen, ks. Jabłonowski, hr. Fürstenberg, ks. Fürstenberg, hr. Larisch, (marszałek dworu), hr. Herberstein, ks. Karol Lobkowic, ks. Paar, hr. Alfred Potocki, ks. Jan Adolf Schwarzenberg, hr. Rechberg, hr. Trautmannsdorff; wszystkich zaś członków było d. 15. bm. 66. Zarazem dodaje *Vaterland* widocznie z polecenia mniejszości Izby panów, że jeśli członkowie jej nie brali udziału w rozprawach adresowych (żadnej rozprawy, ani jeneralnej, ani szczegółowej nie było), to tylko z tego jedynie powodu, że „nie chcieli wywoływać kontrowersów, które ze względu na niedawną przeszłość i na obecny stan zagadki konstytucyjnej, koniecznie byłyby musiały dotknąć tych sfer, które każdy dobry patrjota radby widzieć wywyższonemi ponad wszelkie stronnictw zamieszki“ — tj. korony. Zresztą członkowie tej mniejszości, ks. Jabłonowski i hr. Falkenhayn, już w drugiem i ostatniem posiedzeniu komisji adresowej Izby panów nie brali udziału. Jestto fakt ważny — i niezawodnie stoi w związku ze stosunkami tych panów z sferami dworskiem i.

Mowa posła Czerkawskiego z d. 13. bm., którą jutro podamy dosłownie, wywarła wszędzie ogromne wrażenie, mimo że mowca jak by z umysłu unikał wszelkich dozwolonych sposobów i sztuk krasomowczych. Zgrzytnęły wszystkie pisma centralistyczne, i nie mogąc znaleźć na nią argumentów, miotały na mowcę okropnym u koszernych liberałów zarzutem, a w tej sprawie całkiem niedorzecznym, że p. Czerkawski jest wychowańcem jezuitów. Niechętny teraz Polakom *Vaterland* rozbiór tej mowy tak kończy: „Z naszego zasadniczego stanowiska federalnego jesteśmy na każdy sposób pod niejednym względem wdzięczni delegacji galicyjskiej za oświadczenia sobotnie, bo dotychczas jeszcze nigdy wyraźnie na to stanowisko nie wstępywała.“

Jeszcze więcej sławią mowę p. Czerkawskiego pisma czeskie. Uznają ją za wielce ważną, doniosłą i na prawdzie polegającą, tylko zbyt umiarkowaną, bo „Polak Czerkawski mówił, jak gdyby miał przed sobą przeciwników sprawiedliwych, umiejących przyjmować dowody i słowa prawdy. Co jednak tem umiarkowaniem dopiął? Niech przeczyta dzienniki centralistyczne! Czerkawski jedno zrobił, co mocniej pali i gryzie centralistów, jak ich własne grzechy. M ó w i ć mógł Polak Czerkawski co chciał: żadna prawda, choćby najjawniejsza, żaden dowód, choćby najdosadniejszy, żadna zasada, choćby najwznioślejsza, nie poruszy tych ludzi. Ale kiedy im teraz ogłosił, co Polacy z r o b i ą kiedy im rzekł krótko i węzłowato: „My będziemy głosować przeciw wyborom bezpośrednim!“ — wtedy rzuciła się ta szajka, to był n a m a c a l n y argument, jakiemi do nich mówić trzeba, ten argument z r o z u m i e l i. Za ten jeden c z y n wścieka się dzisiaj na Polaków cała smycz centralistycznych organów wiedeńskich, obsypując ich i surowemi obelgami i napuszystemi groźbami.“ — Podobnie pisze *Pokrok*.

Herbstowi ma być zachowaną posada prezydenta przyszłego trybunału administracyjnego.

Sprawy polskie.

Rok rozpamiętywania nieszczęść narodowych wywołał poważny nastrój ducha w całym kraju. Myśl demonstrowania smutku w zewnętrznych oznakach, zmysł polityczny narodu odtrącił od razu, ale Moskale chcieliby jeszcze, aby Polacy smutną pamiątkę z szałem obchodzili. W Warszawie objawiono więc poufnie życzenia wysoko położonym osobom i różnym stowarzyszeniom, aby urządzały bale. Zachęty nie odniosły skutku pożądanego. Życzenie podobne jest tam nakazem, wyznaczono więc dnie, w których mają się odbyć zabawy — te nie znajdują jednak powodzenia, publiczność warszawska z nich nie korzysta. W salach redutowych na drugiej maskaradzie, gdzie dawniej bywało po kilka tysięcy osób, tym razem było zaledwie 153 osób, i przeważnie język moskiewski wśród grona biesiadujących można było słyszeć. Gorliwe zabiegi Moskali lepiej powiodły się na trzeciej maskaradzie. Dzienniki warszawskie piszą, że osób zwiedzających sale było około 1500. To cyfra jednak nie imponująca, jeżeli zwrócimy uwagę, że w Warszawie 7.000 mieszka Moskali, którzy zaliczają się do wyższych warstw społeczeństwa — a jak nam mówiono, przybyli na maskaradę przeważnie należeli do cudzoziemców, którzy z sobą posprowadzali kobiety swawolnego życia. Lecz najważniejsza, że na balach w Prado dopiero w zeszły czwartek było osób 19 — przedtem zawsze mniej. To jest charakterystycznym z tego względu, że bale te w innym czasie były licznie odwidzane przez niższe klasy — widocznie więc, że w tych warstwach poczucie nieszczęść narodowych jest silne.

W Galicji przez obawę, aby powstrzymanie się od balów hałaśliwych nie wyglądało na demonstrację, odezwało się kilka głosów, zachęcających do uciech karnawałowych. Te jednak nawoływania „Czasu“, który raduje się, że swą powagę może wesprzeć jeszcze powagą „Szczutka“, jak również przedstawienia publicysty, zamieszkałego we Lwowie, a pokrewnego „Dzien. Warsz.“, nie znalazły odgłosu. Zaledwie gdzie zamierzono urządzić bal publiczny, a zaraz opinia zmusiła inicjatorów do zaniechania zamiaru.

W zaborze pruskim, w chwili, gdy Niemcy przygotowują wesołe hece, myśl zabawy nie mogła się utrzymać — wszędzie więc widzimy nastrój poważny. Powstrzymanie się od balów publicznych zapewne wpłynie i na urządzanie kosztownych zabaw domowych, a oszczędności ztąd pochodzące w korzystny sposób mogą być dla kraju użyte. Ogół odrzucił myśl jakichkolwiek manifestacyj, bo te dziś mogłyby tylko zasoby sił naszych bezkorzystnie zużyć; wszyscy zato myślą, jakby z końcem roku można wykazać się jak największemi a dodatniemi dla kraju rezultatami, — ofiarność, do jakiej kraj dziś zdradza wielką gotowość, przychodzi w tym razie w pomoc dobrym chęciom.

Przyrzekamy sobie w roku bieżącym nagrodzić dawne zaniedbanie usilną pracą nad podniesieniem oświaty ludu. Zabór moskiewski w pracy tej nie może uczestniczyć, tem większe mają więc obowiązki mieszkańcy innych części Polski. U nas zawiązał się komitet, który ma rozciągnąć swą działalność na całą Galicję, a jest nadzieja, iż wkrótce rozpocznie już swe prace. Wielkopolanie nie pozostali też w tyle. Zakres prac, jakie na rok bieżący zaznaczamy, z natury rzeczy należał tam do T o w a r z y s t w a o p i e k i n a d m o r a l n e m i i n t e r e s a m i l u d n o ś c i p o l s k i e j, nie wiemy jednakże, dla jakich powodów uznano potrzebę zawiązania osobnego w zaborze pruskim Towarzystwa szerzenia oświaty ludowej. Już wybrano tymczasową komisję, która ma Towarzystwo to zorganizować. Wszelkie te usiłowania znajdą silne bezsprzecznie w kraju poparcie — trzeba tylko umieć zręcznie wyzyskać gotowość do ofiar, jaką dziś powszechnie widzimy, a następnie umieć rezultatom prowadzonych zabiegów nadać jak najpraktyczniejsze zastosowanie. Komitet lwowski zastanowił się właśnie nad temi kwestjami, o tem zapewne pomyślą i Wielkopolanie. Wszyscy bez najmniejszego wyjątku czują, jak jest potrzebną oświata ludu, wszyscy też cieszą się z przygotowań, mających dostarczyć odpowiednie ku temu środki; trzeba tylko starać się o to, aby każdemu dać sposobność przyczynienia się bez kłopotów w miarę możności do zwiększenia tych środków, trzeba starać się przypominać obowiązki, jakie mają wykształceni obywateli względem nieoświeconego ludu. Pracy przed sobą mamy dosyć, a że korzystną jest ona w rezultatach, mamy najlepszy dowód na braciach z górnego Szlązka, którzy bez środków, jedynie ożywieni potrzebą bronienia zagrożonej religii, zbliżyli się do siebie, i przy pomocy tak zwanych kółek i wieców, doszli do poznania obowiązków obywatelskich.

Oświata ludu ma być hasłem ogólnem prac, jakie podejmujemy w roku bieżącym. Pod tym względem niema sporu. W ustawie, jaką piszą dla siebie Wielkopolanie, ma być silnie zalecanem wydawnictwo książek i rycin dla ludu — zamierzający odezwać się o składki do mieszkańców zaboru austrjackiego, zwracają znów głównie uwagę na konieczność zakładania szkół ludowych. Ta drobna różnica jest naturalną. W zaborze pruskim lud ma jakie takie szkoły, umie nawet w znacznej części czytać, trzeba więc tylko starać się o dostarczenie mu środków do dalszego kształcenia — u nas zaś w Galicji, chociaż zarówno włościanin jest dopuszczony do życia publicznego, niema tyle możności zdobycia dla siebie pierwszych początków nauki, trzeba więc starać się mu je dać, i dlatego zebrane składki mają być przeważnie użyte na wspieranie szkół ludowych. Potrzeba pracy nad ludem, powtarzamy, jest w ogóle gorąco poczutą, zacne więc chęci przyjmujących na siebie jej prowadzenie, obiecują pomyślne rezultaty. Spieszmy się więc tylko czemprędzej do dzieła.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 12. stycznia.

(*P. W.*) Oczekiwano tu niecierpliwie skutku wyborów, przez które Paryż miał wypowiedzieć: czy pragnie utrzymania rozsądnej i umiarkowanej rzeczypospolitej, czy też przechyla się na stronę tych, którzy swemi marzeniami monarchicznemi lub radykalnemi popychają kraj w nową zawieruchę? Rozsądna większość Paryżanów głosując za panem Vauterin dowiodła, że stolica Francji życzy sobie spokoju, porządku i stopniowego ustalenia rządu republikańskiego. Dawno nie widziano w Paryżu podobnego objawu zadowolenia, jak po dokonaniu obecnego wyboru. Najzaciętsi przeciwnicy pana Vauterin, dziś nie tają swej życzliwości i zaufania do niego. Słysząc jednak opinie wyrażane z powodu dokonanego wyboru w Paryżu, widzimy, iż każdy dziennik cieszy się dla innej przyczyny. Republikanie, że został wybrany republinin. Legitymiści, orleaniści i bonapartyści spierając się o połowę tych wyborców, którzy nie brali udziału w głosowaniu, radują się, że należą do ich stronnictwa.

Przy wyborze ostatnim ów sławny związek różnobarwnego dziennikarstwa paryskiego, rozbił się bezpowrotnie. Taki koniec tego związku był dawno przewidziany. Czyż bowiem podobna było przypuszczać, aby dzienniki o najsprzeczniejszych zasadach i celech mogły iść w jednym kierunku? Chwilowy ich związek, wywołany smutnemi wypadkami komuny, dążył tylko do obalenia rze-

O wszechnicy lwowskiej studjum.

II.

W pierwszym artykule omówiliśmy sposób, jakimby mógł nasz uniwersytet pozyskać sobie wpływ rozleglejszy na całą umysłową czynność kraju, i wskazaliśmy, że posada tak wysokiej powagi nakłada obowiązki nietylko ściśle nauczycielskie, ale i powszechno-społecznej natury.

Mówiliśmy tam jedynie o fakultecie prawniczym, i nie żądaliśmy żadnych przekształceń formalnych w obecnym jego składzie, gdyż uważamy, iż potrzeby kraju w tym zakresie publicznej instrukcji są tu zupełnie uwzględnionemi. Ducha tylko przelać we formy, nie obawiać się samorodnych pomysłów, śmiałych poszukiwań, a nauka prawa na lwowskiej wszechnicy może rozwinąć się nader wszechstronnie, pożytecznie.

Inaczej ma się rzecz z wydziałem filozoficznym, gdzie obecne urządzenie i podział katedr wydaje nam się niezupełnym, pozbawionym całości organicznej i przewodniej myśli, tak, iż wieleby należało zmian w tym składzie poczynić, ażeby cały, rozległy obszar nauk ścisłych był wyczerpniętym. Tu już nic nie zależy od ducha inicjatywy samychże profesorów, tu już wchodzą w grę czynniki ustawodawcze, a raczej nazwalibyśmy, rządowe, bo zasadniczych przekształceń nie wymagamy, a tylko uzupełnień w duchu i w ramach dzisiejszej ustawy o uniwersytetach. Pragnęlibyśmy wpoić przekonanie ludziom wpływu na sfery decydujące, że potrzeby, których wyrazem będą te uwagi, są istotnemi potrzebami kraju i nauki.

Dla przeglądu dzielimy ten fakultet na trzy gałęzie: filologiczną, literacko-historyczną i matematyczno-przyrodniczą. Sądzę, że taki podział wysnuwa się z istoty rzeczy.

Jaki ma zakres u nas pierwsza gałęź tego fakultetu t. j. nauki filologiczne?

O t o n a l e ż y t u w y ł ą c z n i e i j e d y n i e f i l o l o g i a k l a s y c z n a, która przed kilku jeszcze laty zatrudniała dwóch profesorów, a w ostatnich czasach zapewne sądzono, iż wobec przeważnej dziś inwazji nauk przyrodniczych do wszystkiego, co się nazywa polem nauki, studjum klasycznych języków postradało swą wyegzaltowaną żywotność, i obie katedry, tak rzymskiej jak greckiej filologii, połączono w jednej osobie dr. Wróbla. Przypuszczeń moich nie wyrzeczono wprawdzie w zasadzie, ale sama uwaga na to, iż przez pół roku nikt nie zamarzył o obsadzeniu katedry tak doniosłej wagi, jak jest nią filologia i literatura grecka, nastręcza posądzenie, że w sferach właściwych niema zbytnich afektów dla tego studjum, a co więcej, budzi się przykra myśl, że w kraju naszym niema dosyć naukowych żywiołów w tym kierunku, aby opróżnioną od pół roku zająć katedrę. Po rozwiązaniu warszawskiego uniwersytetu został usuniętym z posad cały szereg uczonych polskich filologów, i poczęto mówić we Lwowie o rychłem przeniesieniu się do nas wybitnych osobistości na tem polu, jak dr. Wenclewski, dr. Wolfram i inni, rzucono kilka imion tutejszych, młodych a bardzo uzdolnionych profesorów z tego również zakresu nauki, jak np. dr. Samolewicz, a mimo projektów i nazwisk, kiedy po prof. Kerglu opustoszała katedra języka greckiego, nikt nie uważa za rzecz słuszną pomyśleć o zapełnieniu tak ważnego posterunku naukowego. Wypływem tego stanu przejścia, który trwa za długo, będzie, że prowincja nasza otrzyma całą jednę generację złych filologów, że ci niedołęztwem swojem uczynią tak piękne studjum dla młodzieży wstrętnem, i że podług Szylerowskiego aforyzmu o złych skutkach złego czynu, za lat kilka ozwą się u nas znowu silniej echa wyrzekań na naukę klasycznych języków, która ma być jałowem grzebaniem w cmentarzach wiedzy, dlatego, że nie przysparza łatwego żywiołu konwersacji salonowej, ani nie wydała żadnego Büchneryzmu.

Doprawdy, w chwili tak krytycznej całkowitego zwrotu umysłów ku nowym ideałom wiedzy baczyć należy na to, aby nie wyrzeczono się stanowczo tej „mdłej“ starożytności, która ciągle i ciągle daje tylko swoich Platonów i Homerów do rąk społeczeństwu gorączkowemu, zjedzonemu materjalizmem życia i nauki. Niech konsulowie wiedzy baczą na to, aby się nie przejadły te Platony i Homery, bo źleby było z interesami piękna, wzniosłości moralnej, głębokości etycznej, wiedzy dziejowej — gdyby się przejadły. Ażeby jednak nie nadszedł taki kataklizm naukowy, potrzeba to studjum klasyczne ożywić, przepromienić nowożytnym duchem, potrzeba je podać we właściwej formie młodym, o innych „nowinach“ marzącym umysłom, potrzeba więc przedewszystkiem dobrych nauczycieli, p o t r z e b a d o b r y c h k a t e d r u n i w e r s y t e c k i c h t e j n a u k i. Jeżeli gdzie, to tu logika jest nieubłaganą a dr. Wróbel nam przyzna, że pisząc to, mamy tylko wyższy interes kraju na myśli.

Przechodzimy na pole rozleglejsze, chcemy tu rzucić parę myśli, które zaczepiają o kwestje już nie tylko edukacyjne, ale narodowe i polityczne. Tak głęboko jesteśmy przeświadczeni o rozległości wpływu, jaki w danym razie mógłby wywierać uniwersytet lwowski, tak wreszcie żyjemy pod siluem wrażeniem wypadków naszego stulecia, czyniących wiedzę narzędziem zwrotów politycznych i społecznych, że nie wahamy się tu pomięszać motywów nauki z motywami naszych dążeń narodowych.

Po zjednoczeniu Włoch i Niemiec, po sformułowaniu przez Napoleona III. idei szczepowych aglomeratów, nie jest kaprysem ani utopią — myśl panslawizmu. Myśl ta, która w swem urzeczywistnieniu może stać się zagładą cywilizacji i pohańbieniem Europy, jeżeli wykonaną zostanie przez Moskwę, przeradza się zaraz w pomysł wspaniały i cywilizacyjny, jeżeli ją zwiążemy z Polską. Jest obok panslawizmu moskiewskiego inny, szlachetny i polityczny, o którym już czytaliście trafne uwagi K. B. Hoffmana — jest to panslawizm polski. Ale nazwa była wielekroć nadużytą, dlatego w dalszym wywodzie będziemy jej unikać, bo chodzi nam o dobry kształt rzeczy, a nie dźwięk słowa.

W Słowiańszczyznie Polska utonąć nie może — to byłoby spaczeniem naszej misji dziejowej, to byłoby zresztą wynalazkiem nieuzasadnionej rozpaczy. W polityce strzedz się należy tak dobrze romantyki, jak skeptycyzmu. Ale Polska ze swoją wyrobioną zasadą politycznego bytu, ze swoją koniecznością w obec interesów pokoju europejskiego, może stać się jądrem krystylizacyjnem dla innych plemion słowiańskich, uboższych od niej historją, duchem, zasobami siły wewnętrznej. Plemiona te rozsiadłe nad Dunajem, Sawą i Drawą, ze swem potęgującem się coraz widoczniej poczuciem narodowości, potrzebują tak na dziś, jak i na przyszłość pewnej, szczepowo im spokrewnionej siły politycznej, za której rękojmią mogłyby rozwijać się społecznie i naukowo. W Serbii, Bułgarji i Chorwacji prąd ten regeneracyjny uczuwać się daje za lada najlżejszem dotknięciem ich polityki czy piśmiennictwa. Biorę tu parę przykładów dla wyświecenia, czy są to ludy, któremi warto się zająć. Do końca XVIII. wieku kraj tak rozległy, jak Bułgarja, nie miał najmniejszego poczucia swej odrębności narodowej, przerwała się tu była zupełnie nić jakiejkolwiek tradycji, nie było bułgarskiej książki, bułgarskiej modlitwy, bułgarskiej pieśni spisanej. A od r. 1802 kiedy w Peszcie pojawiła się pierwsza książka bułgarska, skromniutki: „Wieniec modlitw“, niezapowiadający pozorami treści ani formy żadnego zwrotu, jakieżto postępy uczyniła zbudzona ta z letargu narodowość! Pierwsze wydawnictwa bułgarskie Sapunowa i Kopiłowskiego, osnowy wyłącznie religijnej, nabierają wagi jedynie przez to, że rozbudzają umysłowość narodu i przekonują go, jak nas ongi Wietor i Baltazar Opeć o prawdopodobieństwie literatury w języku rodzimym. Myśl bułgarska bierze wysoki dopiero polot z Jerzym Wenelinem (1802 - 1839), naturą ognistą i energiczną, który dopiero pierwszy w całem znaczeniu wygrzebuje tu z rumowisk zapomnienia narodowość i pamięć historji, czyniąc wzmożenie pierwszej i konsekwencję płynącą z drugiej, programem narodowych dążeń bułgarskich. Zaraz Apryłów i Pałaurów, gruntowny autor „Wieku cara Simeona“ i „Dziejów Europy północno-wschodniej w XIV w.“, zakładają narodowe szkoły, poeta Sławejków odkrywa zbutwiałe rękopisy, Drogan Cankow pisze gramatykę i rozbudza ducha czasopismem „Bułgarja“, niezmordowany opat Rylski Neofit wydaje słowniki, katechizmy, mszały, Karawelow zbiera okruchy na pół zapomnianej przeszłości w swoich: „Pamiątkach narodowego bytu“ (1866) a po nad nich wszystkich górują zapałem prawdziwie młodzieńczego szczepu i siłą talentu poetyckiego owi szlachetni bracia Dymitr i Konstanty Miladinowicze, którzy zebrali cały skarb pieśniarski swojego ludu w znakomitem dziele: „Bułgarskie pieśni narodowe“ (Zagrzeb 1861) a których pamięć stanie się kiedyś powabnym miłem dla Bułgarów. Oto jest pobieżny, w kilku wybitnych postaciach okazany rezultat pracy jednego z ockniętych plemion słowiańskich.

W tento sam sposób krzewi się narodowość i literatura u innych. Serbia, najpotężniejszy szczep w południowej Słowiańszczyźnie, utrudziłaby nas zbytnie, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkich jej uczonych lingwistów i historyków, a jako probierz jej rozwoju intelektualnego wskażemy tylko na wzrost tego działu poezji w Serbii, który bywa zawsze koroną pracy poetyckiej każdego narodu — na rozwój dramatu serbskiego, który w ostatnich swych przedstawicielach Stefanie Popowiczu („Swetokar i Miława“), Macieju Benie („Mejrima“) i Jerzym Radoniczu („Śmierć cara Michała“) dorównali już nawet siłą fantazji i czystością formy przy zdrowej tendencji utworom innych, wyżej poetycznie wykształconych narodów. Nawet ów kolibr słowiański, Łużyce, mają swego J. E. Smolara... W tem wszystkiem łatwo dojrzeć regenerację plemienia słowiańskiego...

Ale kiedy bliżej rozpatrzymy ten ruch cały, z jakimże smutkiem na każdym kroku przyjdzie nam znachodzić jego sprężyny w Petersburgu, bądź to bezpośrednio pod formą sympatyj wielkorosyjskich dla budzących się narodowości, bądź pośrednio pod formą tego zjawiska, że bardzo znaczna liczba najenergiczniejszych krzewicieli życia serbskiego i bułgarskiego, żyje, jak Pałaurów, w miastach moskiewskich, oddycha atmosferą polityczną i naukową Moskwy, na tamtych uniwersytetach się kształci, tam wydaje swe książki, jak Karawelów, ztamtąd wysyła listy apostolskie do krajn. Czyni to po części z zasady i sympatji, po większej zaś części dla braku innych zakładów naukowych słowiańskich, gdzieby mogli się uczyć i nabierać poglądów niezarażonych wielkorosyjską ideą, łączącą wszystkie plemiona słowiańskie w aglomerat jednolity, ulegający rozkazowi jednego cara „od Niemna do Chiwy.“

Dla sprawy polskiej i dla przyszłości Słowian mieliśmy wielką zasługę, zakładając u nas gniazdko naukowe, gdzieby te wędrowne ptaki w swym polocie ku Kijowu, Moskwie i Petersburgowi zatrzymać i ogrzać się mogły ciepłem innych uczuć i powabom innych idei. Gdyby uniwersytet lwowski posiadał jedną lub dwie katedry literatury i języków słowiańskich np. serbskiego, bułgarskiego, przynęcałby rok rocznie pewną liczbę młodych Słowian, którzyby żyjąc wśród nas czerpali z innej atmosfery powietrze do życia, nabierali zdrowych zapatrywań na dążności Moskwy i ukształtowaliby w swoich głowach inny ideał słowiańskiej przyszłości, jak ten, którym połyskuje przed ich wyobraźnią rząd i opinia publiczna w Moskwie. Gdyby ten zastęp ludzi powróciwszy do domu i zająwszy tam wpływowe stanowiska profesorów, opatów klasztornych, publicystów, rozpowszechniał te pojęcia w łonie południowej Słowiańszczyzny, otrzymalibyśmy tam w sposób nietrudny silną przeciwwagę obłędów wielkomoskiewskich.

Zyskałyby na tem Słowiańszczyzna i Polska, która mogłaby z czasem wyrość na cywilizacyjnego piastuna powszechno-słowiańskiej myśli, zyskując tem samem wytyczne

czypospolitej. Gdyby się im był powiódł ten karygodny zamiar, rozeszliby się w swarze o kandydatów do tronu. Obecnie, ponieważ nie mogli wspólnemi siłami pokonać tego, którego zowią wewnętrznym nieprzyjacielem, będą walczyli każdy z osobna aż do ustalenia zupełnego porządku. Związek dzienników nie mając nadziei przeprowadzić swego kandydata, radził swoim przyjaciołom, aby zaprotestowali przez rzucanie do urny białych kartek, co miało znaczyć, że większość ludności nie życzy sobie rzeczypospolitej. Ale i ten nędzny wybieg nie powiódł się, zaledwie bowiem znalazło się w urnach 5 tysięcy kartek białych lub unieważnionych, z powodu, że były na nich popisane różne niedorzeczności lub wyrazy przeciwne przyzwoitości, n. p. „ja głosuję za osłem“, „ja za psem“ i t. p. Smutny ten objaw dowodzi, że zapalczywość stronnictw bynajmniej nie uśmierzona.

Oprócz pożytku, jaki przyniósł wybór w Paryżu przez rozbicie związku nienawidzącego rzeczpospolitę, wyjście z urny nazwiska p. Vauterin powinno by przekonać Zgromadzenie narodowe, iż bez obawy może powrócić do Paryża, który ogromną większością przekonywa o spokojnem usposobieniu mieszkańców stolicy.

Na prowincji wybory odbyły się w duchu przeważnie republikańskim. W departamencie tylko Pas de Calais przeszedł bonapartysta, co przypisują temu, że tam urzędnicy cesarstwa prawie wszyscy pozostali na miejscu. Chesnelong w departamencie Basses-Pyrenées, uważany także za stronnika cesarstwa, wybrany został dlatego, iż wyrzekł się swej przeszłości. Tak więc na 15 departamentów dwóch tylko przeszło bonapartystów, jeden jawny, a drugi skryty. Już to po raz czwarty w ciągu roku naród wypowiada znaczną większością, iż nie życzy sobie rządu monarchicznego.

Zgromadzenie narodowe zajmuje się rozprawami nad ustanowieniem podatku od dochodów. Thiers pomiędzy innemi powiedział, że dlatego jest temu podatkowi przeciwny, że się lęka, aby kapitały z obawy przeciążenia nie wyniosły się za granicę, przez co zamożność Francji wieleby ucierpiała. Uwagę tę szeroko rozwinął poseł Soubeyran. Pisałem już o tem w poprzednim liście. Niezadługo pójdzie pod obrady prawo o obowiązkowem nauczaniu. Dzienniki ultramontańskie są mu najzupełniej przeciwne, tak dalece, że *Univers* nazywa to prawo nową pańszczyzną.

W tym tygodniu rozpoczął się proces o morderstwo zakładników w części komuny. Potrwa on pewnie dni 15. Przed sądem staje 23 obwinionych. Dziennik *La Patrie* donosi, że nijaki pan Givodan, bogaty starzec, kawaler maltański, zamieszkały w Neuilly, ofiarował komunie 200 kroć tysięcy franków, aby uwolniono ś. p. arcybiskupa Darboy. Staranie to nietylko że nie odniosło żadnego skutku, ale sam wspaniałomyślny dawca był wystawiony na niebezpieczeństwo utraty życia; zaledwo zdołały go uratować osoby wpływowe w komunie.

Wczoraj odbyło się urzędowe przyjęcie posła niemieckiego w Wersalu hr. Arnim. Powiadają, że było niezmiernie uprzejme i serdeczne, Thiers zaprosił posła na obiad.

Z emigracji ta tylko nowina, że komitet pomocy naukowej pod przewodnictwem hr. Działyńskiego zajmuje się bardzo chętnie rozszerzeniem swych czynności mających na celu wspieranie uczącej się młodziezy, wydawnictwo pożytecznych dzieł i szerzenie oświaty narodowej. Spodziewać się należy, że kraj nie będzie obojętnie patrzał na te usiłowania. Wobec ogólnego odrętwienia jest to jedyne kółko ludzi, które rąk nie założyło i niezraziło się trudnościami, jakie ostatnie wypadki każdej pracy w emigracji nasunęły.

Ukazała się tu książeczka polska napisana częstochowskim wierszem, obejmująca 290 str. pod napisem: „Napoleon XIII,“ a to dla tego, aby tą liczbą oznaczyć, Judasza, który zdradził Pana Jezusa. W 20 nibyto bohaterskich pieśniach przedstawia czyny, przymioty, cechy upadłego cesarza w sposób uszczypliwy, szyderski i lekki. Ramota poetycka, o której mowa, zawiera szczegół, jakoby Ludwik Bonaparte prosił Mikołaja cara moskiewskiego, aby pozwolił służyć mu w jego wojsku, i to na Kaukazie.

Nierozumiemy wydawnictwa podobnych książek i żałujemy autora, który stracił czas na pisanie nędznych wierszy i pieniądze na drukowanie. Lepiej było rozdać je pomiędzy ubogich towarzyszów.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

Na posiedzeniu Izby panów z d. 15. bm. wniósł najprzód dr. Neumann, aby wybrać komisję budżetową z 21 członków, na co się zgodzono, poczem br. Antoni Auersperg składał sprawozdanie imieniem wydziału adresowego. Ponieważ do obrad ogólnych nikt się nie zgłosił, sprawozdawca uzasadnił przeto stanowisko wydziału przy układaniu adresu. Główna waga adresu polega na podniesieniu owych politycznych myśli, których się zawsze Izba wyższa trzymała. Okoliczność ta, że adres nie wyraża określonych myśli co do zapowiedzianych przez rząd przedłożeń pod względem reformy wewnętrznej, uzasadnia sprawozdawca tem, że Izba nie chce uprzedzać swej polityki, jaką obierze po wniesieniu przedłożeń.

Hr. Salm wniósł następnie, aby przyjąć projekt adresu bez zmiany. Stosunek głosów podaliśmy na czele numeru. Następnie przystąpiono do wyboru komisji budżetowej, do której wybrano ks. Jabłonowskiego, i komisji ordynackiej.

4. Posiedzenie Izby posłów z d. 15. stycznia. Minister obrony krajowej wniósł projekt do ustawy, żądającej na podstawie spisu ludności z r. 1869 i następnie uchwalonej repartycji, poboru rekrutów na r. 1872 do armii lądowej i marynarki (56.185 do linii i 5618 do rezerwy).

Następuje szczegółowa rozprawa adresowa.

Ustępy 1 do 8 włącznie nie wywołały dyskusji. Ustęp 1. (radość ze zwołania Rady państwa) przyjęty większością centralistów i Polaków. Przeciw ustępom 2, 4, 5, 7 i 8 (o Hohenwarcie, Czechach i wyborach bezpośrednich) głosowali Polacy wraz z Tyrolczykami, Słowieńcami i Dalmatyńcami. Do ustępu 9. (o Galicji w połączeniu z reformą wyborczą) zapisali się: Czerkawski przeciw, Knoll za tym ustępem.

Czerkawski: Powołując się na zapowiedzianą podczas obrad ogólnych poprawkę, wnoszę, aby Wys. Izba uchwaliła następujące brzmienie ustępu 9: „Gotowi jesteśmy co do szczególnego uwzględnienia Galicji w ustawodawstwie i administracji, o ile takowego wymagają właściwe stosunki tego królestwa, sprowadzić pożądaną zgodę i sprawę tę ostatecznie załatwić.“ Są to słowa mniej więcej mowy tronowej i nie mają żadnego związku z reformą wyborczą.

Wniosek poparty przez Polaków, Tyrolczyków, Słowieńców i Dalmatyńców.

Knoll: Chciałem postawić do ustępu tego poprawkę, ale niechcę uszczuplać większości, jaką adres pozyska. Wybory bezpośrednie mają wszelkie szanse za sobą. Jest za niemi większość Rady państwa, korona według mowy tronowej, właściciele posiadłości wielkiej, a i Polacy, trzymający się dotąd polityki zdrowego egoizmu, dadzą się nakłonić, skoro się przekonają, że tylko za tę cenę odrębne stanowisko otrzymają, a sąsiada (Moskwy) nie należy się obawiać, bo rząd oparty o parlament, będzie zanadto silny, aby dla autonomii jednego sejmu, sąsiad szukał z nim zaczepki. Rząd nie powinien się dać w błąd wprowadzić co do urzeczywistnienia swego programu, mianowicie co do przeprzeprowadzenia reformy wyborczej; wszelką nawet chwilową zwłokę możnaby wziąć za słabość, gdy tymczasem uważać trzeba, że reforma wyborcza nie jest zmianą, tylko wykonaniem i urzeczywistnieniem konstytucji.

P. Reuter wywodzi, że sprawy galicyjskiej niepodobna odłączyć od reformy wyborczej; nic to niema do rzeczy, że jak posłowie galicyjscy twierdzą, rezolucja osobno została wniesioną. Mimo że Galicjanie, w porównaniu z rodakami swymi w innych państwach pod względem narodowym lepiej stoją, to z nowemi ciągle przychodzą żądaniami (!!), a wkrótce tego zażądają co Czesi. Kiedy trzeba pieniędzy, to ludy Austrji uznają związek z nią, potem wiara w ten związek nawet u Polaków ustaje; wtedy im tylko o Galicję chodzi. Targnięto się nawet na nasze ustawy szkolne, tę najwyższą świętość naszą, która do tego doprowadzi, że posłowie niemieccy nie będą się przeciw Niemcom z innemi łączyć ludami. Przyszliśmy tu z szczerą chęcią zgody, ale niepodobna tam zgoda, gdzie jedną rękę do nas wyciągają, abyśmy dali, a drugą nas odpychają. Jaki system jutro zapanuje, nie wiemy, i dlatego musimy obstawać przy reformie wyborczej, i bez niej nie damy żadnych koncesyj.

P. Tomaszczuk mówi przeciw temu ustępowi; żąda oddzielenia sprawy galicyjskiej od reformy wyborczej z tego powodu że nie należy dawać koncesyj, tylko to, co się z prawa należy. Nie korzyść jednostronna, ale wszechstronna powinna rozstrzygać. Wykończenie konstytucji jest potrzebne, ale reforma wyborcza jest tylko kwestją formalną, i nie można za nią wyrzekać się praw, już i tak nie bardzo obfitych. Sprzecznym też jest adres, że dając wotum ufności rządowi, nie ma do rządu na tyle zaufania, iż rząd w odpowiednim czasie tę reformę wniesie.

P. Mende: Zapisałem się do głosu przeciw poprawce p. Czerkawskiego. Polacy przyznają mi, że zawsze byłem za porozumieniem z ludami, za rozszerzeniem autonomii, bez szkody dla jedności i potęgi państwa, i takie porozumienie uważałem za możliwe. Ale od soboty to stanowisko moje się zmieniło. Nie sądziłem, aby Polacy tę poprawkę wnieśli, aby przy adresie od nas się odrywali. Dzisiaj straciłem nadzieję porozumienia się z Polakami. My Niemcy austrjaccy mamy zawsze dawać, ale nic nie dostać! Chcą się od nas ile możności oddzielić. Dążność ta nie jest dla nas pochlebną, ale panowie z Galicji chcą stać sami o sobie. Jak już tutaj wskazano, to się nie uda. Ale chcą; a na to mają kraje, od których odłączenie ma nastąpić, dać pieniądze, aby Galicja odrębne stanowisko otrzymała, aby plemię mazurskie zawsze płacącą podatki hołotą pozostało, aby dwa miliony Rusinów, i aby żydzi nic nie znaczyli, a Niemcy tam swych szkół nie mieli. Polacy nie reprezentują tendencyj całego ludu galicyjskiego; Rusini i Mazury są dobrymi Austrjakami, stoją przy idei państwowej. Ludzie, znający stosunki Polski, potwierdzają to. Więcej dać Polakom nie możemy nad to, co daje mowa tronowa i 9. ustęp adresu, który jest z mową tronową identyczny. Jedność i potęga państwa polega na konstytucji, a tę tylko reformą wyborczą ochronić można. Zawsze tu więcej Polacy dostaną, niż w Kongresówce, choćby car z Barjatyńskim najpiękniejsze dążenia mieli. Czesi przeholowali, może to się stać i Polakom.

P. Poklukar (Słowieniec): Z upoważnienia moich towarzyszy politycznych oświadczam, że w interesie słusznego i stanowczego równopostawienia krajów monarchii austrjackiej głosować będziemy za poprawką posłów polskich, z tem zastrzeżeniem, że w równy sposób wszystkim innym także krajom i ludom nadane będą, z uwzględnieniem ich odrębnych stosunków, prawa odpowiednie ich właściwościom historycznym i narodowym. (Śmiech wielki z lewicy!)

P. Zyblikiewicz: Niepodobna z osobna na jowialne wywody każdego z panów odpowiedzieć — odpowiem ogólnie. Wszyscy pp. mowcy kładli nacisk na to, że skoro Galicja jakich ustępstw dla siebie żąda, musi być gotową dać od siebie także ustępstwa; wychodzą bowiem z tego przekonania, że nie o to chodzi, aby dla Galicji coś zrobiono, lecz o to, aby przyszedł do skutku jakiś kompromis polityczny, a więc aby za ustępstwa odwzajemniono się ustępstwami. Przyjmuję zasadę: *do ut des, facio ut facias* (daję abyś dał, robię abyś i ty zrobił), i chcę od tego wychodzić przypuszczenia. Rozbierzmy więc obopólne żądania, wzajemną cenę, czego od nas żądają, a co nam podają.

Żądacie od nas przyzwolenia na zaprowadzenie wyborów bezpośrednich; tyle wszystkiego, nic więcej. Ale też tę cenę żądacie w zupełności, aby wam ją w gotówce wypłacono, zaraz dziś, natychmiast. A co nam za to dajecie? Oto mowa tronowa ustęp dotyczący Galicji traktuje jako kwestję samoistną; wyście z niej zrobili kwestję, już do załatwienia dojrzałą. Mowa tronowa postawiła ją na czele spraw wewnętrznych Austrji, — a co z nią zrobił adres? czy pozostawił jej to miejsce w ustępie, Galicji dotyczącym? Czy pozostawiono temu ustępowi samoistność? Skasowano tę samoistność. I w co zamieniono sprawę galicyjską? W przyczepkę do spraw innych. Tu już w samem traktowaniu niemasz równorzędności. Czyż możliwy zatem kompromis?

Przypatrzmyż się jeszcze cenie. Powiedziałem już, że żądacie od nas, abyśmy zaraz dziś, natychmiast, gotówką zapłacili. Albowiem skoro przystaniemy na wybory bezpośrednie, to już niepodobna nam będzie się przeciw nim opierać. Cóż wy nam za to dajecie? Wnieśliśmy w Izbie rezolucję galicyjską jako wniosek do traktowania. Czyż choć jeden poseł powstał, któryby rzekł, że chętnie na żądania nasze pozwoli? Czyż choć jeden powiedział, co nam dać chce? Czyż był choć jeden poseł, któryby nam choć w przybliżeniu wskazał, czego się spodziewać mamy? Za ogromną cenę, jakiej od nas żądają, nic, choćby tylko w przybliżeniu? I za wypłacenie takiej ceny gotówką, dają nam — co? frazes! Frazes da się jak kto zechce tłumaczyć. Ilu jest tu posłów, tyle może być tłumaczeń tego frazesu, a uparty mógłby nawet tak wytłumaczyć: Oto stosunki Galicji nie są po temu, aby w czemkolwiek stosunki jej odrębne uwzględnić należało.

Wszakże słyszeliśmy dzisiaj wielce szanownego posła z Dolnej Austrji (Mende), co mówił o Galicji. A mówiąc o Galicji, o tamtejszych stosunkach, czegoż się trzymał? Nie trzymał się prawnego organu reprezentacyjnego Galicji; wyrokował o Galicji według tego, co mu prawili pojedyńcze osoby, które może kraju tego tak samo nie znają, jak p. poseł z Dolnej Austrji (brawo z prawicy).

Mniejszości, jak my oto, zawsze mają niesłuszność. To doświadczenie zrobiłem przez lat 11, bo ciągle tu zasiadałem. W takiem smutnem położeniu mniejszości jedyną jest warownią ustawa. Okopać się za ustawą, dopóki nie okażą się widoki pomyślniejszego powodzenia, to jedyna warownia mniejszości. Co do wyborów bezpośrednich, warownią mniejszości jest ustawa, t. j. rewizja konstytucji lutowej, w której to prawo sejmom bezspornie przyznano, a Radzie państwa zaprzeczono. Za tą warownią musi się każda mniejszość okopać, przynajmniej na tak długo, jak długo nam tak mało podajecie, a nawet nie powiadacie, co nam podajecie, albo jak długo nas próżnemi frazesami zbywać chcecie.

Nie myślę się zapuszczać w dalsze wywody. Jednego tylko nie mogę pominąć, a to, że ilekroć mowa o Galicji, ciągle wskazują na Rusinów. Nie pojmuję, co sobie przy tem myślą. Czyż sądzą może, iż okręgi ruskie wcale nie są w Radzie państwa reprezentowane? Myśmy przecie wszyscy 38 przybyli w komplecie, są tu zatem i reprezentanci okręgów ruskich. Czyż może w sejmie nie są Rusini reprezentowani? Są, i to w jakim jeszcze stosunku! Na 141 posłów w sejmie jest 74 z gmin wiejskich. U nas niema tego co u was, że gminy wiejskie, wielka posiadłość i miasta zarówno w jednej trzeciej sejm obsyłają. Nie, u nas okręgi wiejskie posiadają większą połowę, a więc przecie okręgi ruskie są dostatecznie reprezentowane. A z tego sejmu wychodzą delegaci do Rady państwa, ci tu siedzą, zajmują swoje miejsca. Nie potrzebujecie się przeto ujmować za Rusinami. Oni są, oni mają tu w zupełności reprezentantów. A jeżeli oni tu z wami w sprzeczność wpadają, to jest to tylko dowód, że ludność ruska lepiej rozumie kraj swój i swoje stosunki, niż panowie przypuszczacie.

I jeszcze słowo co do Rusinów. Ilekroć który poseł za nimi się ujmuje, to winien dokładnie się zapytać, którą też frakcję ruską bronić zamyśla: czy tę Rusinów frakcję, która chce się wykształcić jako osobne, samoistne plemię słowiańskie, czy tę frakcję, która o samoistności plemienia ruskiego ani słyszeć nie chce, tylko do drugiego, większego (Moskwy) rada się przyłączyć. Te dwie frakcje istnieją, tylko że są w wojnie z sobą. Rozważcież panowie, którą z tych frakcyj myślicie brać w opiekę. Jeżeli o pierwszą chodzi, o tę, która w świecie słowiańskim samoistne plemię chce tworzyć, to tą nie potrzebujecie się opiekować; my wiemy, co dla niej czynić (śmiech z lewicy). Chcecie zaś za drugą się ujmować — a, to z Panem Bogiem! (Brawo z prawicy.) (D. n.)

Ziemie polskie.

Na przedstawienie jenerał-gubernatora wileńskiego ministerstwo oświaty zgodziło się na założenie seminarjum nauczycielskiego w Połocku, i na ten cel ofiarowało 12.000 rubli srebrem.

Podaliśmy nie dawno wyciąg z korespondencji rzymskiej do *Kraju* donoszącej o ustępstwach kurji rzymskiej dla rządu moskiewskiego. Obecnie *Journal de Rome* z d. 10. bm. podaje, że „Papież odbędzie w ciągu bm. nowy konsystorz, na którym prekonizować będzie kilku biskupów włoskich i zagranicznych. Między ostatniemi ma być kilku biskupów polskich. Kurja apostolska miała zezwolić na to, żeby język moskiewski używanym był w kościele na Litwie.“ Należy zaczekać na potwierdzenie ostatniej tej wiadomości.

Kurjer Poznański pisze: „Tutejsza *Ostd. Ztg.* powtarza z *Danziger Ztg.* obszerny artykuł pod tytułem: „Deutsche und Slaven, ein Wort über Eroberungsrecht.“ (Niemcy i Słowianie, czyli słowo o prawie zdobyczy.) Autor chce z powodu mającej obchodzić się w Gdańsku stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski i wcielenia Prus Zachodnich do państwa pruskiego, dorzucić z swej strony kilka uwag, w których nie myśli przedstawiać Niemców „w zwierciedly cnoty“. Czyż owa Germania Omnivora, ów wszystko pochłaniający potwór niemiecki, nie powinien się kontentować bezkarnem posiadaniem swej zdobyczy? Czyż powinien on jeszcze wyszydzać pognębionych? Czyż, pobożnie przewracając oczy ku niebu, powinien mówić o cnocie i opatrzności, o pokoju i szczęściu, gdy swoje dobrym dotąd skutkiem uwieńczone wspomina zbrodnie? Czyż nie trzeba się lękać uderzenia piorunów zemsty, jeśli się w rok po bombardowaniu Paryża umyślnie przypomina czarne czyny roku 1772? Czyż ciemne te czyny naszej historji nie należą do tych wspomnień, którebyśmy raczej z pamięci ludzkości wymazać powinni, gdybyśmy mogli.“ — Otóż mniej więcej główne myśli pierwszej połowy artykułu *Danz Ztg.*, którego konkluzji rzeczywiście jesteśmy ciekawi.

Francja.

Z Paryża 15. stycznia donoszą:

Dziś o godzinie 11 zrana pobłogosławił w Chantilly, po świetnej przemowie, biskup Dupanloup małżeńskiemu związkowi księcia Władysława Czartoryskiego z księżniczką Małgorzatą, córką księcia Nemours. Orszak panny młodej składali Don Pedro cesarz brazylijski, hrabia Paryża, książęta Nemours, Aumale, Montpensier, ich żony, książęta Alençon, Guise, księżna Klementyna Koburska, jenerał Dumas, Cuvillier-Fleury, ambasadorowie: angielski, belgijski, hiszpański. Panu młodemu towarzyszyli hr. Iza Działyńska, jenerałowa Zamoyska, Zdzisławowa Zamoyska z trzema córkami, Stanisław i Karol Zamoyscy, Teodor Morawski, jenerałowie Breański i Bystrzonowski, i p. Vautrain jako stary przyjaciel domu. W starożytnym zamku Kondeuszów odbyły się prezentacje i śniadanie. Podejmował ks. Aumale. Po powrocie do Paryża wieczorem wielki obiad w hotelu Lambert. Obchód skromny, całkiem familijny; na inny nie pozwalał obecny stan Francji i stuletnia niedola nasza.

Na posiedzeniu Izby 12 tm. p. Wołowski wniósł nowy projekt opodatkowania wszystkich zamieszkałych gruntów.

Podatek ma się skadać z 15 procentów od dochodu i rocznie przynosić około 250 milionów fr. Cała ta suma byłaby przeznaczoną ku tem szybszemu wyzwoleniu Francji z pod jarzma okupacji. Pan Wołowski żądał uznania nagłości dla swego wniosku i nagłość mu tę przyznano.

Potem nastąpiły rozprawy o opodatkowaniu surowych materjałów.

Pan de Lasteyrie (orleanista) krytykował rządowy projekt (20 procentów od wartości), który ani broni od obcej konkurencji, ani znów odpowiada zasadom wolnej wymiany, ani też się da usprawiedliwić ze stanowiska fiskalnego.

„Macie panowie, powiedział mowca, do wyboru pomiędzy czterma systemami: podatkiem od dochodu, co jest najsprawiedliwszym systemem (niepokój), dodatkiem do bezpośrednich podatków, co jest najniesłuszniejszym ze wszystkich, podatkiem od soli, co jest najniepopularniejszym, i opodatkowaniem surowych materjałów, co jest najszkodliwszym ze wszystkich systemów.“

Pan Thiers, który zdawał się drzemać podczas gdy inni mowcy mówili, słuchał z wytężoną uwagą pana de Lasteyrie i spodziewają się, że mu odpowie. Dalsze obrady nad tą sprawą odłożono do następnego posiedzenia.

Niemcy.

Nowy projekt prawa o nadzorze szkolnym, który rząd ma wnieść niebawem na sejm pruski, usuwa od szkół wszelką kontrolę duchowieństwa, i oddaje całe wychowanie młodzieży w ręce bismarkowskiej biurokracji. Nasi rodacy z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, zaprotestowali już przeciw temu prawu, któreby tylko najszkodliwszy wpływ wywrzeć mogło na rozwój i zachowanie narodowości polskiej w tych prowincjach, ciągle tam zagrażanej zalewem germanizmu. Ale nietylko sami Polacy są temu przeciwni; całe konserwatywne stronnictwo niemieckie spogląda niedowierzającem okiem na ów projekt, i zdaje się, że nie będzie on miał za sobą większości w sejmie pruskim.

Najzabawniejszą rolę odgrywa w tej sprawie p. Mühler, minister wyznań i oświaty, zbliżony sposobem myślenia do konserwatystów, nielubiany w skutek tego przez tak zwanych „narodowych liberałów“, a służący za narzędzie dla p. Bismarka do przeprowadzenia reformy daleko milszej przeciwnikom jego, niż jemu samemu. Ztąd dymisję jego uważają za rzecz nieuchronną. Mówią, że na ostatnich posiedzeniach Rady ministrów różnica w zdaniach pomiędzy nim a innymi ministrami okazała się tak wielką, że o dłuższem pozostawaniu p. Mühlera w ministerjum nie może być mowy.

Co się tyczy domniemywanych następców p. Mühlera, to wymieniają nazwiska hrabiego Kayserlinga, byłego kuratora uniwersytetu dorpackiego, badeńskiego ministra Joly, i p. Roggenbacha.

Anglia.

W Nottingham kongres robotników prowadzi dalej swoje prace. Stosunki delegowanych z robotnikami i członkami parlamentu, pisze *Corr. Anglo-franc.* są ciągle jak najprzyjaźniejsze. Wczoraj p. Mundella członek Izby niższej i jego koledzy, obecni w Nottingham, dali dla delegowanych śniadanie w sali giełdowej. Wszystko się tam odbyło zarówno jak na obiedzie danym przez mera, w pośród oznak jak najgorętszej przyjaźni.

„Kongres na posiedzeniach swoich zajmował się prawem, przyjętem przez parlament jednocześnie z innem prawem, które ulegalizowało tak zwane *trade unions*. To pierwsze prawo oznaczało kary wyjątkowe na wypadek, gdyby jeden z robotników, należący do towarzystwa, starał zię zastrzaszyć pogróżkami lub innym sposobem robotników, którzyby dalej pracowali w warstatach opuszczonych przez swych towarzyszy. Od roku to wyjątkowe prawo było przyczyną wielu samowolnych wyroków; dla tego delegowani jednomyślnie żądają odwołania tego prawa. Popierać ich będzie pan Mundella i jego koledzy i potrzeba mieć nadzieję, że niebawem zniknie ostatni zabytek nieufności ku *trade unions*, a przestępstwa popełnione przez ich członków wejdą zupełnie w zakres prawa pospolitego.“

Oryginalny wypadek stał się w mieście Salisbury. Mieszkaniec tego miasta, p. Richardson, skazany został na karę 2500 fr. za to, że nie chciał przyjąć urzędu mera, mimo iż został obrany większością swych współobywateli. Wyrok to zupełnie nowy, nie pozbawiony jednak pewnej słusznej podstawy.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** C. k. prezydjum namiestnictwa rozwiązało Towarzystwo narodowo-demokratyczne postanowieniem z dnia 15. grudnia 1871 z powodu przekroczenia zakresu statutem dozwolonego w skutek rozprawy w sprawie ś. p. Teofila Wiśniewskiego. Jak się dowiadujemy, Wydział Towarzystwa rekuruje przeciw orzeczeniu prezydjum namiestnictwa.

Pozawczoraj odebrał sobie życie wystrzałem ochotnik jednoroczny przy wojsku i słuchacz uniwersytetu, Władysław Łopatyński, syn gr. kat. proboszcza. Przyczyną samobójstwa miała być miłość do panienki, która za innego wychodzi za mąż.

Jak się dowiadnjemy, Jan Królikowski, artysta dramatyczny teatru warszawskiego, przyrzekł objąć dyrekcję artystyczną teatru lwowskiego, gdyby stowarzyszenie akcyjne, obecnie się zawiązujące, otrzymało przedsiębiorstwo sceny polskiej fundacji skarbkowskiej.

Tutejsze Towarzystwo muzyczne zamierzało na korzyść szkoły swej dać tego karnawału bal jeden. Od tego zamiaru jednak odstąpiło, i zastąpić ma bal wielkim koncertem.

W Poznańskiem wstrzymane się tego karnawału nietylko od balów publicznych, lecz i od prywatnych zabaw z tańcami. A nawet i między ludem wiejskim myśl ta się przyjęła.

Towarzystwo lwowskie dam dobroczynności ogłosiło sprawozdanie za rok 1871. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że w roku 1871 utrzymywało w zakładzie św. Heleny 33 lwowskich osieroconych dziewcząt, z których każda na pięcioletni przeciąg czasu jest przyjętą, i religijno-moralne wychowanie przy wyuczaniu wszelkich domowych zatrudnień i prac otrzymuje.

Obok utrzymania zakładu św. Heleny wspomagało Towarzysto dam dobroczynności w ubiegłym roku 50 rodzin ubogich, wstydzących się żebrać, oprócz tego zaś 43 biednych otrzymało doraźne wsparcie.

Jako fundusz żelazny posiada pomienione Towarzystwo realność przy ulicy Sakramentek pod l. 456 2/4, w której umieszczono zakład św. Heleny, i 2.600 złr. w. a. w obligacjach.

Głównem źródłem dochodów są wspaniałomyślność mieszkańców miasta Lwowa przy kwestach wielkanocnych, dalej loterje fantowe i wkładki roczne członków tegoż Towarzystwa.

---

stanowisko między współplemieńcami i rękojmię własnego odrodzenia politycznego. –

Dlatego podnosimy tu myśl postarania się o jedną lub dwie katedry języków słowiańskich dla wszechnicy lwowskiej w przekonaniu, że do tych katedr cisnęłaby się młodzież innych plemion, z nami spokrewnionych językiem, ale dotychczas nie duchem.

Prócz katedr słowiańskich pragnęlibyśmy, aby założoną u nas była katedra języka rumuńskiego. Rumuni nie posiadają własnego uniwersytetu i młodzież ich szuka wykształcenia we Wiedniu, w Berlinie lub w Paryżu. Dla czegoż byśmy nie mieli zastąpić im tych miast? Wszak już dzisiaj córki bojarów rumuńskich, z Mołdawy zwłaszcza, kształcą się w pensjach lwowskich, chętnieby też przysyłano i młodzież męzką do Lwowa, gdyby zakłady nasze naukowe a zwłaszcza wszechnica stanęła na stopie rzeczywiście wyższej instytucji i zasłynęła dokładnością i znakomitością wykładów. Żadne miasto od Lwowa lepiej się nie nadaje do tego, ażeby stało się naukowem centrum dla południowego Wschodu Europy; nigdy zaś interes sprawy narodowej, jako też sprawy wolności i cywilizacji silneij nie parł na nas Polaków, ażebyśmy rozszerzyli nasze działanie na zewnątrz i stali się tem, czem być powinniśmy: samodzielnymi reprezentantami europejskiej cywilizacji pomiędzy Słowianami i sąsiadującemi z nimi ludami. Potrzeba ta wymaga także, ażeby i uniwersytet krakowski rozszerzył swój zakres działania i ściągał w swe mury nietylko młodzież ze wszystkich ziem rozszarpanej ojczyzny naszej, ale też i młodzież łużycką, czeską, morawską, kroacką, słowacką i węgierską. Jednym ze sposobów napełnienia młodzieżą obcą naszych wszechnic jest zakładanie katedr ich języków. Mniemamy, że rząd w dobrze zrozumianym interesie własnego państwa nie byłby przeciwnym usiłowaniu, które miałoby na celu wytworzenie nowego w Słowiańszczyźnie naukowego ogniska. Panslawizm moskiewski wobec tego usiłowania utraciłby znaczenie swoje, nie miałby bowiem pozoru słowiańskiego; chorągiew zaś jego wobec chorągwi Słowian przez Polaków dzierzonej, nie skupiałaby już więcej ludów słowiańskich w zastęp działający w widokach despotycznej polityki carów. Ażeby wywołać taki stan rzeczy, potrzeba okiem sięgnąć poza ciasne granice prowincji, potrzeba dusze przejąć myślą całej Polski i całej Słowiańszczyzny i działać. Z przegraną Moskali na polu naukowem, skończy się rola zaborczej propagandy Moskwy w Europie, i zwróci się tam, gdzie użyteczną być może dla cywilizacji, to jest do środkowej i wschodniej Azji.

W roku 1871 były następujące dochody: 1) ofiary członków 869 złr. 2) z balu połączonego z loterją fantową 1.006 złr. 40 ct. 3) z kwesty wielko-tygodniowej 1.694 złr. 22 ct. 4) z amatorskiego przedstawienia teatralnego 280 złr. 5) dar galicyjskiej kasy oszczędności 150 złr. 6) dar zarządu kolei Karola Ludwika 100 złr. 7) z przedstawienia teatralnego w kwietną niedzielę 150 złr. 8) dar W. Gustawa Postruskiego 200 złr. 9) część dochodu z przedstawienia teatralnego od p. A. Miłaszewskiego 50 złr. 10) z prowizji od obligacyj 130 złr. 60½ ct. Razem 4.630 złr. 22½ ct.

Wydano zaś na: 1) na utrzymanie 33 sierot w zakładzie św. Heleny 2.992 złr. 46 ct 2) postawienie dachu w oficynach realności nr. 456²/₄ 240 złr. 3) utrzymanie tejże realności 67 złr. 4) zapomogi ubogim miesięcznie dawane 1.200 złr. 5) zapomogi doraźne 126 złr. Razem 4.625 złr. 46 ct. Pozostaje więc w kasie 4 złr. 76 ½ ct.

Wydział Towarzystwa poczytuje sobie za obowiązek podnieść zasługi nieodżałowanej ś. p. Zofii hr. Fredrowej dnia 15. kwietnia 1871 zmarłej, która należąc do Wydziału, gorliwością i poświęceniem się niezmordowanem wielce się około dobra Towarzystwa przyczyniła, i w końcu w testamencie swym kwotę 525 złr. w. a. dla funduszu żelaznego zakładu św. Heleny zapisała, za którą to kwotę listy zastawne Towarzystwa kredytowego już zakupiono.

Dziennik Polski interpeluje nas, kiedy odwołamy podaną przez nas wiadomość, iż między delegatami krąży pogłoska, jakoby w rachunkach kolei państwowej z r. 1867 znachodziła się pozycja: Koszt na delegację galicyjską 35.000 złr. A wszak nie od nas odwołanie tej wiadomości zależy. Myśmy już poczynili nad tą pogłoską uwagi nasze, że nie dotyczy ona ani teraźniejszej delegacji, ani dawniejszej w ogóle, lecz może tylko dotyczyć kogoś pojedynczego, i wezwaliśmy delegację, aby dochodziła, czy ta pogłoska jest prawdziwą i kogo dotyczy. Co więcej, my nawet o jednym z byłych delegatów, który obecnie nie jest nawet posłem sejmowym, wprost powiedzieliśmy, iż on najlepiej będzie wiedział co jest na tej rzeczy?... i będzie wiedział najlepiej, kto w kole polskiem popierał wówczas najgorliwiej sprawę kolei państwowej? Sprawa ta jednak w kole polskiem upadła wówczas pomimo tego popierania, jak się skądinąd dowiadujemy. I upadła także później w Radzie państwa. Delegacji więc ówczesnej w ogóle nie może dotyczyć owa pogłoska, chociażby była prawdziwą.

Ale dojść tej rzeczy prawie niepodobna, bo chociażby była prawdziwą, to ani zarząd kolei, ani ten co wchodził w tę sprawę, nie przyzna się do tego.

Zawsze jednak lepiej jest, że sprawa ta publicznie została podniesioną. Pogłoska krążąca tajnie właśnie jest najfatalniejszych skutków, podniesiona jawnie drukiem, wyświeca się. Obecnie wyjaśniło się przynajmniej, że delegacji ogółem dawniejszej nie dotyczy.

Piszą nam z Paryża, że p. J. posiada portret olejny śp. Joachima Lelewela, jedyny robiony z natury. Będąc w potrzebie ma zamiar portret ten puścić na loterję lub sprzedaż. Ktoby chciał go kupić, otrzyma w naszej redakcji bliższą wiadomość i adres. Cena portretu 2000 franków. Portret malował artysta belgijski E. Van den Eycken, rozmiary portretu: 70 centymetrów długości a 61 szerokości.

— **Złożyli** w Administracji *Gazety Narodowej*: Dla Wincentego Smagłowskiego w Paryżu pp. Józef Skrzyszowski 2 zł., N. N. 5 zł., Dembowski 2 zł., J. Kunaszowski 1 zł., Jan Kowalski 1 zł., Stanisław Jagielski 3 zł., Marceli Łepkowski 2 zł., Ign. Dobrzyński 1 zł., Ksawery Praglowski 1 zł. Razem z poprzedniemi 35 zł.

Na portret Kopernika p. Karol Mone 3 zł. 66 c.

Dla żony i dziecka skazanego Marcina Bilińskiego pani Niewiadomska ze Sambora 2 złr. 80 c.

† **Feliks Wiśniewski**, żołnierz polski z r. 1863, rodem z Warszawy, wychowaniec kijowskiego uniwersytetu, przeżywszy lat 32, przeniósł się dnia 16. stycznia, opatrzony św. sakramentami do wieczności. Po r. 1863 zmuszony ujść z kraju udał się do Szwajcarji i w Waadtfyl odznaczył się jako dyrektor chóru. Wojna francusko-pruska zastała go w Paryżu, chwycił za broń w obronie od wieków sprzymierzonego z Polską narodu i przypłacił to zdrowiem, a potem życiem. Podczas niebezpiecznej wyprawy na plateau d'Avron przedziębił się, zachorował i dostał suchot, z któremi przyjechał do Lwowa w stanie już nieuleczonym. Wielu miał przyjaciół, którzy go szczerze żałować będą. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3. popołudniu. Pochód żałobny wyjdzie z głównego szpitalu.

— **Wiadomości dyecezjalne.** Dnia 6. stycznia 1872 umarł w Radomyślu powiatu mieleckiego dyecezji tarnowskiej, pleban obrz. łac. ks. Ernest Wodziński licząc lat 54. Do parafii tego probostwa należy w 5 miejscowościach i promieniu 1¼ mil, 3252 dusz, względem których obowiązki duszpasterskie wypełnia każdoczesny pleban i jeden ustanowiony wikary. Prawo patronatu przysługa właścicielce dóbr Radomyśl z przyległościami, JW. Olimpii hr. Bobrowskiej.

— **Sprawozdanie** dyrekcji szpitaliku św. Zofii dla dzieci miejskich za rok 1871.

Przychód: Pozostałość z r. 1870 17 zł. 68 c. Od gminy miasta Lwowa 775 zl. Z kwesty urządzonej przez księżną Sapieżynę 1145 zł., razem 1937 zł. 68 c.

Rozchód: Płótno na bieliznę 130 zł. 78 c. Barchan na ubranie 68 zł. 30 c. Cerata na podściółkę 37 zł. 50 c. Pensje sług 120 zł. Pogrzeby 18 zł. 25 c. Lekarstwa 250 zł. Kominiarz 12 zł. Wydatki pomniejsze 30 zł. 70 c. Wyżywienie, światło, pranie 1451 zł. 52 c., razem 2119 zł. 5 c.

Pozostaje niedoboru na r. 1872 181 zł. 37 centów.

W przeciągu roku było chorych dzieci 173, z tych wyzdrowiało 113, umarło 16, pozostało w szpitaliku 44.

Pielęgnowano wszystkich razem dni 12096; wypada dzień jednego chorego 17½ c.

— *Kurjer Warszawski* z 15. stycznia podaje wiadomość, że były poseł powiatu pułtuskiego ś. p. Wołłowicz z majątku swego zapisał 900.000 r. sr. dla upadłych z powodu różnych nieszczęść właścicieli ziemskich a 300.000 r. s. dla wsparcia włościan. Według zaś *Gazety Warszawskiej* ś. p. Tekla z Wiśniewskich Swiergocka, wdowa po zegarmistrzu, cały swój majątek pracą usilną zdobyty, wynoszący około 80.000 r. sr., zapisała do rozporządzenia Warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, zobowiązując go, aby 4.000 r. sr. użyto na fundusz wdów i sierót po zegarmistrzach, 2250 r. na urządzenie tanich kuchni, 3000 r. dla ociemniałych i głuchoniemych, resztę wedle majątku uznania. *St. Petersb. Wied.* donoszą znów, że hr. Branicki ofiarował 285.000 r. sr. dla urządzenia instytucyj kredytowych dla ludu w gubernjach południowo-zachodnich.

— **Sprawozdanie** komitetu nieustającego fundacji imienia Karola Szajnochy z czynności swoich za czas od dnia 1. stycznia do 31. grudnia 1871.

Wedle ogłoszenia z dnia 14. stycznia 1871 wynosił majątek fundacji imienia Karola Szajnochy, a to:

Fudusz żelazny

1) Siedmnaście (17) akcji kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z kuponami od 1. listopada 1870 bieżącemi;
2) Trzydzieści i dwie (32) obligacje 5prct. pierwszeństwa tej samej kolei po 300 zł. w. a. w srebrze z kuponami od 1. listopada 1870. bieżącemi;
3) 9900 złr. w. a. w 6prct. listach zastawnych galic. banku hipotecznego z kuponami od 1. września 1870. bieżącemi;
4) 1250 złr. m. k. w obligacjach indemnizacyjnych lwowskich z kuponami od 1. listopada 1870. bieżącemi;
5) 150 zł. m. k. w 5prct. obligacjach indemnizacyjnych krakowskich z kuponami od 1. listopada 1870 bieżącemi;
6) 300 złr. w. a. w 4prct gal. listach zastawnych z kuponami od 1. lipca 1870 bieżącemi.

Fundusz rezerwowy zaś posiadał:

1) Jedną akcję kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z kuponami od 1. listopada 1870. bieżącemi;
2) Książeczkę gal. kasy oszczędności Nr. 21487 na 55·60 ct. w. a.

Co do funduszu żelaznego.

Stan funduszu żelaznego o tyle się zmienił, że na wylosowaną obligację indemnizacyjną okręgu administracyjnego Lwowskiego Nr. 28619 na 100 zł. m. k. otrzymano kwotę 105 złr. w. a.

Z tej kwoty kupiono nową obligację ind. lwowską Nr. 4141 na 100 zł. m. k. z kuponami od 1. listopada 1870. bieżącemi za 74 zł. w. a., resztę 31 zł. w. a. umieszczono w gal. kasie oszczędności na książeczkę Nr. 692, do której dołożono jeszcze kwotę 57 ct. w. a. uzyskaną z chwilowej lokacji kwoty 189·60 ct. w. a. przeznaczonej na zapłacenie drugiej raty należytości rządowej, tak że ta książeczka opiewa obecnie na 31·58 ct. w. a.

Zmienił się więc stan funduszu żelaznego o tyle, że w miejsce wylosowanej obligacji indemnizacyjnej Nr. 28619 na 100 złr. m. k. przybyła nowa obligacja ind. Nr. 40141 na 100 zł. m. k., a nadto książeczka gal. kasy oszczędności na 31·58 ct. w. a.

2. *Co do funduszu rezerwowego.*

Do tego funduszu przybyło:

1) Jeden 6prct. list zastawny galic. banku hipotecznego Nr. 4868 na 100 zł. w. a.
2) Obligacja indem. lwowska Nr. 5647 na 50 zł. m. k.
3) Na książeczkę gal. kasy oszczędności Nr. 21487 kwota 14·36 tak, że ta książeczka opiewa obecnie na 69.96 ct. w. a.

Składa się więc obecnie fundusz rezerwowy:

1) z jednej akcji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej-Jasskiej Nr. 101166 na 200 zł. w. a. w srebrze.
2) z jednego 6prct. listu zastawnego gal. banku hipotecznego Nr. 4868 na 100 złr. w. a.
3) z jednej obligacji indemn. lwowskiej Nr. 5647 na 50 zł. m. k.
4) Z książeczki gal. kasy oszczędności Nr. 21487 na 69.96 ct. w. a.

3. *Co do Zarządu dochodami funduszu żelaznego.*

Dochód:

1) Za kupony dnia 1. marca i 1. września 1871 zapadłe od S. 9900 zł. w. a w 6 prct. listach zastawnych gal. banku hipotecznego . . . . . 594.
2) Za kupony dnia 31. grudnia 1870. i 30 czerwca 1871. zapadłe od S. 300 złr. w. a. w 4prct. listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 12.
3) Za kupony zapadłe dnia 1. maja 1871 od sumy 9600 złr. wal. austr. w srebrze w 5prct. obligacjach pierwszeństwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej-Jasskiej po strąceniu podatku dochodowego z dodatkiem ażia 122 . 261.56.
4) Za kupony zapadłe dnia 1. listopada 1871 od tych samych obligacyj po strąceniu podatku dochodowego z dodatkiem ażia 119,35 256.05
5) Za kupony zapadłe 1. maja 1871 od 17 sztuk akcji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Jasskiej z dodatkiem ażia 122 103.70
6) Za kupony zapadłe 1. listopada 1871 od tych samych akcyj z dodatkiem ażia 119.35 101.52
7) Za kupony zapadłe 1. maja i 1. listopada 1871 od S. 1400 zł. m. k. w obligacjach indemnizacyjnych po strąceniu podatku dochodowego 66.14

Razem 1394.97

Rozchód:

1) Odłożono 10-ty procent do funduszu rezerwowego w moc §. 4 lit. b. aktu fundacyjnego 139.49
2) Zapłacono drugą ratę należytości rządowej 189.60
3) Wypłacono Wnej. Joannie Szajnochowej 1065.88

Razem 1394.97

4. *Co do zarządu dochodami funduszu rezerwowego.*

Dochód:

1) 10-ty procent od dochodu funduszu żelaznego 139.49
2) Książeczka gal. kasy oszczędności Nr. 21487 na 55.60
3) Prowizja od niej 2.00
4) Kupon zapadły 1. maja 1871 od akcji kolei Lwowsko-Czerniowiecko Jasskiej Nr. 101166 z dodatkiem ażia 122 6.10
5) Kupon zapadły 1. listopada 1871 od tej samej akcji z dodatkiem ażia 119.35 5.96
6) Kupon zapadły 1. września 1871 od 6 prct listu zastawnego banku hipotecznego Nr. 4868 na 100 złr. w. a. 3.
7) Kupon zapadły 1. listopada 1871 od obligacji indemnizacyjnej Nr. 5647 na 50 zł. m. k. po strąceniu podatku dochodowego 1.18

Razem 213.33.

Rozchód:

1) Wypłacono Wnej. Joannie Szajnochowej 15.94
2) Kupiono
   a) List zastawny hipoteczny Nr. 4868 na 100 złr. w. a. z należytością za kupon 89.40
   b) Oblig. ind. lwowską na 50 zł. m. k. Nr. 5647 z należytością za kupon 38.

   127.40; 127.40
3) Zapłacono w gal. kasie oszczędności eskontu 3

143.37

Pozostaje w funduszu rezerwowym 69.96 która to kwota umieszczoną jest na książeczce gal. kasy oszczędności Nr. 21487 opiewającej na tę samą kwotę.

Podając to sprawozdanie do wiadomości szanownej publiczności, komitet nieustający pozwala sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż fundacja ta tak dobroczynna i jedyna w swoim rodzaju, bo przeznaczona w pierwszym rzędzie na utrzymanie rodziny ś. p. Karola Szajnochy, w drugim na wsparcie dla zubożałych zasłużonych literatów ojczystych, przez cały przeciąg roku 1871 nie została zasiloną żadnym datkiem.

Komitet zwraca się więc ponownie do szczodrobliwości rodaków i prosi datki przesyłać na ręce W. Oktawa Pietruskiego, członka Wydziału kr. Nazwiska dobroczyńców podane będą do publicznej wiadomości.

Nakoniec donosi komitet, iż w miejsce dra. Józefa Zielonackiego, który opuścił Galicję, wybrany został zastępcą członka komitetu W. Bernard Kalicki z komitetu nieustającego.

Lwów, 10. stycznia 1872.

L. Sapieha, prezes.

— **Stanisławów** d. 16. stycznia 1872. Do wykazanych w nr. 14. *Gazety Narodowej* 595 sztuk akcji banku rolniczego wschodniej Galicji z siedzibą w Stanisławowie, przybyło do dziś 505 sztuk akcyj tak, że po dzień dzisiejszy subskrybowano już 1100 sztuk akcyj.

Dr. Ignacy Kamiński.

— **Sprostowanie.** W numerze 9. *Gazety Narodowej*, w felietonie, kolumna piąta zamiast „jak je wykonać“, czytaj „ale jak je wykonał“, na drugiej stronie kolumna druga: zamiast „Jakże miło takie wrażenia odbierać uczyć się używać“ czytaj: „Jakże miło takie wrażenia odbierając, uczyć się i używać“. Dalej zamiast „w Fidelinie“, czytaj „w Fideliu“. Zamiast „kolumny stykające się sfornością swą,“ czytaj „kolumny licujące spornością swą i nią się uzupełniające“.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń d. 15. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 411, niemieckich 774, węgierskich 627, razem 1812, przez zasypy śniegu 400 sztuk dopiero jutro nadejdą. Płacono za cetnar galicyjskich 34 do 34½ za najlepsze — jedna partja została sprzedana po 35 zł., niemieckie płacono po 35½ do 36 zł., później szło gorzej, pomimo tak małego spędu. Uwiadamiam szanownych panów obywateli, by woły ładowano w środę, aby rano tego dnia mogły odejść, gdyż teraz można łatwo obawiać się opóźnienia przez śniegi, lepiej aby jeden dzień pierwej w Wiedniu stanęły.

J. Krzysztofowicz.
Caffe Stiorböck, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo dąży w swoich czynnościach do tego, ażeby ani ono, ani Rada państwa wobec delegacji galicyjskiej nie znalazły się w przymusowem położeniu dania Galicji więcej, niż znany program ministerstwa dla niej wyznacza. A przymusowego położenia uniknąć usiłuje pozyskaniem kilkunastu członków dla zabezpieczenia kompletu Izby, gdyby delegacja galicyjska, a za nią i inni autonomiści opuścili Radę państwa. Z drugiej strony ministerstwo przeciwnem jest łączeniu bezpośrednich wyborów z ugodą galicyjską, ale pragnęłoby za koncesje dla Galicji uzyskać głosy Polaków dla nowelli do ustawy o przymusowych wyborach bezpośrednich. Ministerstwo, więc aby skłonić delegację do tego, a odwrócić wiernokonstytucyjnych od domagania się natychmiastowego już w tej sesji przeprowadzenia ustawy o bezpośrednich wyborach, korzysta z przeciwstawienia wiernokonstytucyjnym delegacji galicyjskiej, ażeby tym sposobem górować nad celami, do których zmierzają. W razie jednak, gdyby się porozumieli wiernokonstytucyjni z delegacją galicyjską, i uchwalili rezolucję sejmową dla Galicji, a bezpośrednie wybory dla reszty Przedlitawii — to istnieje jeszcze Izba panów, która stanie po stronie ministerstwa, i obetnie wymiar autonomii dla Galicji, tak iż i bezpośrednie wybory i ugoda galicyjska upadną w tej sesji.

Zwróciliśmy wczoraj uwagę w wstępnym artykule, że dr. Zyblikiewicz, jeśli istotnie delegacja zamierza paktować z wiernokonstytucyjnymi w sprawie bezpośrednich wyborów, popełnił nietakt polityczny, wypowiedziawszy ten zamiar z góry, i czyniąc jego przeprowadzenie zawisłem od odpowiednich koncesyj dla Galicji, albowiem ułatwił ministerstwu zabezpieczenie sobie kompletu drobnemi koncesjami administracyjnemi dla mniejszych kraików, uniemożebnił Polakom oparcie się o autonomistów i federalistów w razie, gdyby ugoda galicyjska z wiernokonstytucyjnymi nie przyszła do skutku. Rzecz podobną zachowuje się w tajemnicy do ostatniej chwili, gdy już zabezpieczony jest skutek, a nie wywiesza się jej przed czasem na jaw, kiedy jeszcze targ w dalekiem jest polu. *Dz. Pol.* zaś, idąc zwykłym swym torem, przekręca myśl artykułu naszego, i pisze, że *Gaz. Nar.* dlatego uderza na dr. Zyblikiewicza, iż zerwał solidarność z Słowieńcami, Tyrolczykami itd. Że przed czasem zerwał, w tem zbłądził, a skutki fatalne pokażą się wkrótce.

Pan Miłaszewski odstępuje od przedsiębiorstwa sceny polskiej od Wielkiej Nocy, a z nim ustępuje i dobroczyńca pana Lama. Lecz już pojawił się nowy dobroczyńca, którego pan Lam jako konkurenta o scenę bierze w swą opiekę, bijąc na zawiązujące się stowarzyszenie akcyjne, zawiązujące się bez wszelkiej pretensji do jakiegokolwiek zysku. I już straszy akcjonarjuszów, że w pierwszym roku pęknie cały kapitał ich! Więc większe szanse dobrego powodzenia ma spółka pięciu, z których jeden jest istotnym przedsiębiorcą, a reszta do pomocy wzięta, niż stowarzyszenie akcyjne 1.000 osób, wpływających na całe miasto na korzyść teatru! Ale prawda, akcyjne, nie na zysk obliczone, a z 1.000 osób złożone stowarzyszenie nie będzie opłacało reklam dziennikarskich. To jest rzeczą niezawodną.

Lecz istotnie trzeba wszelkiej odwagi, ażeby występywać przeciw zawiązującemu się stowarzyszeniu, w którem każdy tylko podniesienie sceny ma na oku, i na ten cel poświęca oszczędzony lub oszczędzić się mający grosz swój.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 17. stycznia. „Vorstadt-Zeitung“ pisze, że nowy minister finansów, Depretis, zastanie w kasie zapasu 97 milionów złr.

Wiedeń 17. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Herbst motywuje swój wniosek utworzenia komisji konstytucyjnej, wskazując na zapowiedziane projekta ustaw i wniesioną już rezolucję galicyjską. Izba uchwala wybór komisji konstytucyjnej, z 30 członków złożonej, której, na wniosek Zyblikiewicza, ma być także przekazaną rezolucja galicyjska.

Rząd wniósł szereg projektów ustaw, między temi o uregulowaniu płacy profesorów wydziału teologicznego i akademij technicznych (technischer Hochschulen); o dawaniu nauki religii, w szkołach ludowych i średnich; o uregulowaniu wykonania kary więzienia samotnego, o ustanowieniu stałych komisyj do wykonania kar.

Do komisji kontroli długu państwowego wybrani: Dumba, Kaiser, Perger i Mende; na zastępców Lenz i Leitenberger. Następnie przyjęto wniosek wybrania natychmiast komisji konstytucyjnej. Wybrani: Coronini, Eichhoff, Fux, Kaiser, Pickert, Schaup, Knobloch, Kuranda, Rechbauer, Brestl, Demel, Zyblikiewicz, Wodzicki, Czerkawski, Carneri, Gross, Waldert, Weeber, Dinstl, Lamberg, Giskra, Herbst, Wolfrum, Thurn, Zaillner, Grocholski, Tinti, Tomaszczuk, Janowski. (Jednego nie staje; pr. red.)

Poczem przyjęto w drugiem czytaniu traktat telegrafowy z Niemcami, i zatwierdzono część wyborów (bezpośrednich). Następne posiedzenie w piątek.

Do klubu stronnictwa wierno-centralistycznego przystąpiło dotychczas 88 posłów, nie wliczając w to ministrów, którzy jednak ciągle się z klubem znosić będą. Przewodniczącym klubu wybrany Perger, zastępcą Gross.

Komisja konstytucyjna ukonstytuowała się, wybrawszy Eichhoffa na przewodniczącego a Grossa na zastępcę.

Peszt 17. stycznia. „Pesti Naplo“, „Pester Lloyd“, i „Reform“ uważają według nadeszłych z Zagrzebia doniesień, ugodę z narodowcami kroackimi za rozbitą, i żądają natychmiastowego rozwiązania sejmu kroackiego.

Paryż 17. stycznia. W Luneville znaleziono jednego zamordowanego Prusaka. Policja francuzka usilnie śledzi sprawcę.

Rzym 17. stycznia. Król przyjął z rąk posła austrjackiego, barona Kubecka, pismo, odwołujące go z tej posady, i pożegnał go bardzo serdecznie.

Przyjechali do Lwowa d. 17. stycznia.

Hotel Zorża: H. ks. Lubomirski z Niżynca, A. ks. Poninski z Dobrostau, B. hr. Zaleski z Moskwy, L. Kirovich z Sulima, Zd. Bogusz z Tarnowa, J. Mieczkowski z Terpiłówki, F. Rozwadowski z Babina, O. Schnell z Firlejówki, B. Ujejski z Lubszy, P. Sachs z Pragi.

Hotel Angielski: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, M. Czajkowski z Zerawy, Iz. Grocholski z Oserdowa, W. Jełowicki z Daszawy, W. Serwatowski z Korszmina, N. Treter z Jass, K. Tassier z Ołomuńca, Władysław Grocholski z Oserdowa.

Hotel Europejski: J. Beyzym z Porudna, B. Biłow z Sierplina, H. Winnicki z Liska, H. Anschütz z Prus, O. Schwarz z Mainz.

Hotel Langa: S. Glogan z Wiednia, G. Nenbrand z Wrocławia, M. Redisch z Berna, H. Rechenberger z Drezna, H. Schafer z Haydu.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	8	„ 7	wieczór.
„	„	„	3	„ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„	8	„ 32	rano.
„	„	„	12	„ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„	8	„ 52	rano.
„	„	„	11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g.	7	m. 37	rano.
„	„	„	11	„ —	wieczór
z Czerniowiec	„	„	7	„ —	wieczór
„	„	„	2	„ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa	„	„	7	„ 24	wieczór
„	„	„	2	„ 50	w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa	o g.	9	m. 11	rano.
„	„	12	„ 12	wiec.zór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g.	6	m. 53	wieczór.
„	„	2	„ 19	w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. stycznia. 1872

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 139.00. Węgierskie kredyt. 130.75. Anglo-austr. 342.75. Unionsbank 298 25. Kolei Karola Lud. 264 50. Kolej siedmiogr. 179 50. Kolei południ. 214 00. Kolej Alföldа 184.50. Kolei Elżbiety 246.50. Kolej lwowsko-czerniow. 165.00. Węg. Nordost 165.25. Kolei północnej 225.00. Kolei Rudolfa 168.75. Węgierska Ostbahn 150.50. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 148.75. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskie 194 75. Akcje kredytowe 344.80. Akcje banku anglo-austr. 340.00. Banku obrotowego 195.50. Kolei Karola Ludwika 263.75. Kolei południowe 214.20. Franko-austr. 000.00 Losy tur. 73 00 Akcje banku budow. 121.50. Losy węgier. 109 50 Kolei państwowej 411.00. Banku związk. 311.00 Napoleondor 9.16. Kolei Łupk. 162.75. Rubel rosyjski 1.60. Usposobienie: mocne.

Berlin. Ruble papier. 83⅜. Akcje kredyt. 100⅝. Lombardy 124⅜. Galizier 115¾. Kolej państwowa 240—. Rumuńska 46¾. Banknoty austr. 86⅞. Usposob.: silne.

Wrocław. Pszenica 136, żyto 166, owies 134.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. stycznia

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	263 75	265 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	165 00	166 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	153 00	155 0
krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 50	75 00
Banku hipot. gal. 6%	88 25	88 75
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 15	75 70
Poż. glod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 48
Dukat cesarski	5 43	5 50
Napoleondor	9 10	9 20
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 86
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 61
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 73
Srebro	114 50	116 00

Wiedeń d. 15 stycznia.

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	62 70	62 90
„ „ „ srebrem	73 40	73 60
Pożyczka ost. z r. 1839	316 00	317 00
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 25
„ „ „ 1860	105 00	105 25
„ „ „ 1864	144 00	144 50
„ podatk. z r. 1864	119 00	120 00
Listy zastawne domen.	120 75	121 25
Oblig. indemniz. gal.	75 00	75 50
„ „ bukow.	74 00	75 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	332 25	332 75
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	344 00	344 50
Franko-Austrjackie	140 75	141 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	858 00	860 00
Vereinsbank	115 50	116 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	105 50	106 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 50	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	184 25	184 75
Karola Ludwika	261 25	261 75
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	208 50	209 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165 00	166 50
Rudolfa	168 50	169 00
Siedmiogrodzka	181 00	181 50
Staatsbahn	406 00	407 00
Południowa	203 70	204 00
Tramway wied.	233 0	233 50
Łupkowska	162 50	163 00
Węgierska północno wsch.	166 50	167 00
„ wschodnia	87 10	87 3
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 50	89 70
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 00	105 25
„ w. a. 5%	86 50	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	95 50	95 50
Ferdynanda północna	103 00	104 00
Karola Ludwika dawn.	105 75	106 25
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ „ z III. em	84 70	84 90
Rudolfa	93 00	94 00
Siedmiogrodzkiej	9 50	92 00
Południowej kolei	113 75	114 50
Państwowej kolei	135 50	136 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	97 25
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat.. prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	190 00	191 00
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	37 50	38 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	85 40	85 55
Paryż 100 frank.	44 55	44 56
Londyn 10 ft. szter.	115 30	115 45
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	97 70	97 80

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nową) w rynku

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. 3—26

Rada skuteczna w wypadkach niemocy.

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysyła się na prowincję za pobraniem pocztowem).

Na karnawał!!!

poleca magazyn

H. Müller & K. Lang

ulica Halicka, Śródmieście Nr. 6:

Rękawiczki pragskie glansow.
o jednym guziku: 90 c. 1 zł. 1.10 c.
o dwóch guzikach: 1 zł. 1 zł. 10 c.
o trzech guzikach: 1.20 c.

Wachlarze balowe
na zł. 1. 1.20. 2. 3. 4. do 14 zł.

Francuskie i angielskie
perfumy, pomady, puder i mydła
z najsławniejszych fabryk, jak
Societe Hygienique, Violet, Pinaud, Lubin, Houbigaut-Chardain, Bayleys & Comp. Legrand — oraz
Prawdziwa i najlepsza
WODA KOLOŃSKA
z fabryk: *Jean Maria Farina* Neumarkt
„ „ „ Altenmarkt
Double: duży flakon 1 złr.
mały „ 50 cent.
Veritable: duży „ 60 „
mały „ 30 „

Wielki wybór krawatek, kołnierzyków i manszet.

Łaskawe zlecenia załatwiamy jak najspieszniej. 1187 2—3

ZARZĄDCA gospodarstwa wiejskiego rozmiaru większego, który kilkanaście lat na jednem miejscu służył i jest najlepszem świadectwem opatrzony, w średnim wieku i pełen sił, szuka posady. Listy frankowane do Żydaczowa pod lit **W. R. poste restante.** 1239 1—3

Ogrodnik

poszukuje posady odpowiedniej w większych ogrodach, do prowadzenia szkółek, ogrodu fruchtowego, angielskiego, jarzyn i inspektów. Żonaty, młody, w sztuce biegły. Obowiązek objąć może po skończonym roku, od 3 lutego 1872 r.

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod adresem **Jan Machalski** w Hołobutowie, ostatnia poczta Stryj. 1241 1—1

1 milion
713.600 talarów

będą rozstrzygnięte przy wielkiem przez rząd państwa urządzonem i gwarantowanem

Losowaniu pieniężnem.

Loterja ta zawiera następujące wygrane: 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4.000, 1 po 3.000, 14 po 2.000, 29 po 1.500, 154 po 100 tal.

Całe losy oryginalne po 7 złr.
Pół „ „ „ 3 „ 50 ct.
Ćwierć „ „ „ 1 „ 75 „

Zamiejscowe gotówką opatrzone zlecenia, nawet z najodleglejszych okolic załatwiam rychło i sumiennie. Każdy uczęstnik otrzyma herbem państwa opatrzony los oryginalny (nie promesę), tudzież po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

Wygrane pieniądze mogą być w każdym domu bankierskim wypłacone. Prospekty bezpłatnie. 1135 6—8

Louis Wolff,
Bank- und Wechslergeschäft Hamburg.

Wypłata może być uskutecznioną we wszystkich monetach, notach papierowych, markach, wekslach, i t. p.

Dzierżawa Żywaczów

zawierająca w sobie 500 morgów dobrze zagospodarowanych i komassowanych gruntów najprzedniejszej gleby pszennej, suchą intratę 1300 złr. z inwentarzem lub bez, pod korzystnemi warunkami do wzięcia — leży przy murowanym gościńcu $1\frac{1}{2}$ mili od kolejowej stacji. Bliższą wiadomość udzieli **M. Teodorowicz** poczta Niezniska. 1237 3—6

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem, nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anty-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w **pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz, i apt. p. P. Mikolasch; w aptek. pp Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M, Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp, Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1042 6—24

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 1158 2—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Z powodu pożaru w Chicago
głodu w Persji

1228 1—1

nie będą towary przez pewien angielski dom handlowy do powyższych miejsc zamówione tamże wysłane, lecz po zniżonych cenach tutaj sprzedane:

Prawdziwe angielskie **postawy na podłogę** łokieć 25 c. najlepsze po 60 c
Prawdziwe angielskie aksamitne **dywany przed łóżka** z kwiatami sztuka 3 zł. 75 c.
Wielkie salonowe **kobierce** z kwiatami 13 zł. 50 c. sztuka.
Prawdziwe angielskie kolorowe **perkale, batysty i żakonety** 20 c. łokieć.
Belfaster 4 do 5 łokciowe **resztki weby,** czysto lniane 35 c. łokieć.
Angielskie białe **Chiffon,** kolorowe **szyrtyngi i nankin** 18 cent. łokieć.
Materje na suknie w rozmaitych kolorach $10\frac{1}{2}$ c. łokieć.
Angielskie materje wełniane na **pantalony i suknie wierzchnie** 58 c. łok.
Angielskie białe i kolorowe **chusteczki do nosa** 18 c. sztuka
Najlepszy angielski **aksamit** 90 c. do 1 zł. 35 c. łok.
Płócienka na pościele, kolorowe 4 zł. 20 c. sztuka 30 łok.
Najlepsze **wełniane szale** 2 zł. 20 c. do 4 zł. 80 c. sztuka.
Angielskie batyst. damskie **chusteczki do nosa** 8 c. sztuka.
Angielskie białe i kolorowe batystowe chusteczki (Glas-Tüchel) 25 c. sztuka.
Angielski **barchan** 15 c. **barchan** sznureczkowy $^4/_4$ łok. szeroki, 35 c. łokieć.
Trwałe przerabiane **Longshawls.** Cena wyrobu 85 szyl. za cenę 15 zł. sztuka.
Angielska czarna i kolorowa **lustryna** 35 c. łokieć.
Angielski **ryps** we wszystkich kolorach. Cena fabryczna 3 szyl. koszt. tylko 68 c. łok.
Najlepsze kolorowe **jedwabne i fularowe chusteczki** 1 zł. 10 c. sztuka.
Angielskie przerabiane **chusteczki** małe 1 zł. 30 c. wielkie 2 zł. 60 c.
Całkiem **lniane ręczniki** 15 c. łok.
Angielski biały **grandl i pika** $^4/_4$ łok. szer. 28 c. łok.
Angielski **mul** i **waty** 2 łok. szeroki, 1 zł. 10 c. łok.
Białe i kolorowe lniane **obrusy** $^8/_4$ łok. szerok. 1 zł. 20 c. sztuka.
Damskie **Longshawls** 5 łok. długie i szerokie, zupełnie z wełny 6 zł. 50 c

Wyprzedaż ta odbędzie się u

A. Lichtstern
WIEN,
Stadt Kramergasse N. 8.

F. Nasch
WIEN,
Leopoldstadt, Praterstrasse 42.

Również w **Wiedniu, Rudolfsheim, Schönubrunstrasse N. 46,** naprzeciwko **Schwendera u J. Pollak.**

Uprasza się z kupnem nie zwlekać, bowiem zapasy będą wnet rozchwycone.

Na prowincji za pobraniem pocztowem. **Angielski ajent.**

EAU DES CORDILIERES

Woda przygotowana według recepty od Indjan.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku kordyljerskiego** zabezpiecza zęby od próchnienia. Metoda używania w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61; *we Lwowie* w aptece p. Piotra Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w Składach aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. p. Dra. Mankiewicza. 1035 13—24

Do handlu galanteryjnego poszukuje się

Praktykanta.

Z prowincji mają pierwszeństwo. — Bliższą wiadomość powziąść można w **Administracji Gazety Narodowej.** 1249 1—3

Aparat gorzelniany
kompletny 1—4

z kotłami miedzianemi 120 wiader dziennego wypędu wraz z odpowiednim kotłem parowym żelaznym, w zupełnie użytecznym stanie, jest z powodu powiększenia i przeistoczenia gorzelni, od 1. kwietnia 1872 za mierną cenę do nabycia w Zadwórzu stacja kolei Lwowsko-Brodzkiej.

Bliższą wiadomość u właściciela w miejscu.

Fabryka maszyn
w Brigittenau
M. Schimmelbusch

w 1062 11—12

Wiedniu,

utrzymuje na składzie: **leżące parowe maszyny** o sile 60 koni, **kotły parowe** rozmaitej konstrukcji o sile do 40 koni, jakoteż wszelkich objętość **przenośne pompy maszynowe urządzenia do młynów** itp. itp.

Soeben erschien das Werk;
3. sehr vermehrte
(Auflage.)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Zu haben in der

Ordinationsanstalt für geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von.
Med. Dr. **Bisenz,**
Stadt, Kurrentgasse 12.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt, (Ohne Postnachnahme.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten
Nécéssaire Antiblenorrhéene
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper), enthält die Utensilien und Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe; zu beziehen von der Ordinationsanstalt des Med. Dr. **Bisenz.** 1070 30—50
Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect.,
Wien, Currentgasse N. 12.
Preis: 10 fl. ö. W.

NIEŻYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana Blayn, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 1025 15—24

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 1157 2—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Jan Górski
handel towarów mięszanych

we Lwowie, plac Marjacki nr. 19 m.

poleca:

BARANKI kaukazkie na futra.
FUTRA z tychże gotowe.
PASY do maszyn i młocarń własnego wyrobu jako też i wiedeńskie.
KROJE z juchtu petersburgskiego na buty do polowania, nieprzemakalne.
BUTY sukienne do polowania i podróży.
BUNDY do podróży różnej wielkości.
KOŁDRY slawuckie i inne wełniane.
KOCE do kuracji wodnej, tudzież na konie i bryczki.
KAPY i maski na konie.
SUKNO na posadzki.
KUFRY damskie i męzkie.
LASKI żelazne do podróży obciągnięte skórą.
ROZOLISY, Likiery, Wodę kolońską i lewandową z fabryki łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskutecznia jak najspiesaniej po cenach stałych i umiarkowanych.

Wełnę i skóry surowe przyjmuję w zamian lub za gotową zapłatę. 1198 3—6

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy** w **lędźwiach i nerwach błodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1034 16—28

Amaranth

Ogier pełnej krwi, chowany w Lang we Węgrzech, po Smaragdzie i Merry Maid, stanowi po 20 złr. i 1 złr. dla stajni w Woli Baranieckiej ost. p. Krukienice. 1221 2—2

Już wyszedł

KALENDARZ POWIEŚCIOWY
nakładem H. Bodeka.

Egzemplarz **40 kr.** Tuzin **3 zł. 50,** pół tuzina **1 zł. 80,** ćwierć tuzina **1 zł.** za przysłaniem asygnaty pocztowej lub za zaliczką pocztową.

Treść:

Dział powieściowy Szkice J. Gordona. Zbrodnia w Lyonie, wyjątek z aktów ajenta policyjnego. Piotra Szlemila dziwna historja. Obłąkany, opowiadanie przez Ta. Cza.
Poezje: Marja A. Malczewskiego. Poezje M. Borejki.
Dział humorystyczny: Pyłki i komedyjka przez Ta. Cza. i tegoż autora humorystyczne ucinki.

Zamawiać także można po najniższych cenach karty wizytowe, faktury, rachunki o dowolnych firmach.

1208 4—4 **H. Bodek,** księgarnia l. 74 m. Lwów.

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bolu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austrjacko-Węgierskiej u

Wilhelma Maagera
w Wiedniu,
Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3.70.

1063 4—24

MAGAZYN
MÓD I KRAWIECTWA DAMSKIEGO
Matyldy Malinowskiej

istniejący dotąd przy ulicy Jezuickiej Nr. 625, z dniem 1. stycznia przeniesionym został **pod Nr. 7 do domu Wgo Saara przy ulicy Teatralnej.**

Magazyn ten otrzymał świeży transport 1208 3—6

Towarów z Paryża.

Najmodniejsze kapelusze, czepki, stroiki, negliżyki, kwiaty, kołnierzyki, tiule koronkowe, woalki, kaszemiry na suknie, aksamity, krepy angielskie do żałoby i najpiękniejsze pasmanterje.

Posiada również: perfumy angielskie, pomady i pudry w najlepszych gatunkach.

C. k. uprzyw. kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE. 1—3

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika zamierza dwa parochody wraz z dotyczącemi zbiórnikami na wodę i węgle [2 Locomotive sammt Tender] zbudowane we fabryce Borsika w roku 1847 a do ruchu kolejowego już nie przydatne, z wolnej ręki sprzedać. Oba te przedmioty oglądać można w warsztacie w Przemyślu.

Oferty na takowe mają być najdalej do 15. lutego r. b. do Dyrekcji ruchu c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika we Lwowie wniesione.

Lwów 13. stycznia 1872.

Dyrekcja ruchu.

Zaproszenie do subskrypcji

na **10.000** sztuk całkowicie wpłaconych akcyj po złr. **100** w. a.

Towarzystwa handlowego
dla ogólnego obrotu realności.

Towarzystwo akcyjne do prowadzenia handlu realnościami, do zakupna większych obszarów dóbr, do stawiania nowych zabudowań i wykonywania przebudowań, do przyjmowania i odstępywania budowli lądowych, wodnych i kolejowych, do sprzedawania własnych i obcych, do sprzedaży oddanych realności, do zakładania stowarzyszeń w celu nabywania domów mieszkalnych itd.

Art. 1. **Subskrypcja nastąpi równocześnie:**
we Lwowie w Banku krajowym galicyjskim.
w Krakowie w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu,
w Pradze w ogólnym czeskim Banku,
w Bernie w morawskim Banku eskontowym,
w Peszcie w Banku Anglo-Hungarian,
w Gracu w styryjskim Banku eskontowym,
w Lincu w Banku dla Wyższej Austrji i Salzburga,
w Wiedniu w Wiener-Vororte-Bank,

w dniach 25. i 26. stycznia 1872

podczas zwykłych godzin biurowych. — Subskrybujący są obowiązani odbiór zasubskrybowanej, respect. przydzielonej im mniejszej ilości akcyj według art. 4. tych warunków załatwić.

Art. 2. Subskrypcja nastąpi po kursie złr. 105 w. a.

Art. 3. Przy subskrypcji musi być złożona kaucja w kwocie 20 złr, w. a., albo w gotówce, albo w asygnatach kasowych rozmaitych zakładów bankowych, w przekazach hipotecznych lub w efektach według wartości kursowej z dnia poprzedniego.

Art. 4. Subskrybujący są obowiązani, z przydzielonych im akcyj cenę emisyjną w kwocie złr. 105 w. a. w następujących terminach uiścić:
złr. 50 w. a. od sztuki dnia 29. lutego 1872.
„ 55 „ „ „ „ 31. marca 1872

Odsetki 5% bieżące od 1. stycznia 1872, któremi akcje są obciążone, mają subskrybujący przy ostatniej wpłacie wynagrodzić, przeciwnie zaś będą tymże 5% odsetki wpłaty policzone. — Kaucje w gotówce będą przy ostatniej wpłacie strącone i aż do owego czasu 5% oprocentowane; kaucje w efektach złożone zwrócone zostaną przy ostatniej wpłacie.

Subskrybującym wolno po ogłoszonej repartycji przypadające na nich akcje jeszcze przed oznaczonemi terminami wpłacać, a natenczas zostaną im po uskutecznionej całkowitej wpłacie i złożeniu 5% odsetków akcyjnych akcje, zaopatrzone w kupony, płatne d. 1. stycznia 1873. w dotyczących miejscach subskrypcyjnych wydane.

Art. 5. Każdy subskrybujący otrzyma na zasubskrybowane przez niego sztuki i na złożoną kaucję pokwitowanie, na którem niniejsze warunki dosłownie są wydrukowane. Przy odbiorze sztuk pokwitowanie to musi być zwrócone.

Blankietów subskrypcyjnych dostać można w podpisanym banku, jakoteż w wyż wymienionych miejsc subskrypcyjnych.

W Wiedniu dnia 15. stycznia 1872.

Wiener-Vororte-Bank.

1—3 I. Schottenbastei Nr. 11.

SUBSKRYPCJA
na
Żniwiarki i kosiarki
systemu
Ceres lub Bukeyja

sprowadzać się mające wprost z Ameryki, tudzież **Howarda** i **Samuelsohna** w Anglii, zymyka się z dniem 20. t. m. Upraszamy zatem Szanownych P. T. Obywateli, którzyby takowe posiadać sobie życzyli, o jak najrychlejsze zamówienie, ażeby na czas kośby i żniw dostarczone być mogły.

Spółka komisowa dla przemysłu rolniczego

1188 3—3 **Krasicki, Kraiński.**

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.